Nr. 26. — We Lwowie 24. czerwca 1904.

„ROLNIKA”

okładka inseratowa.

Biuro redakcyi i administracyi: Lwów, Karola Ludwika 3.

CENA OGŁOSZEŃ: 16 h. od wiersza cztery razy łamanego drobnym drukiem. Szósta część str nicy 8 K. Czwarta część stronicy 12 K. Trzecia część stronicy 15 K. Połowa stronicy 20 K. Cała stronica 40 K. Przy częstszem inserowaniu opust stosowny a to przy całorocznem aż do 50%.

Czytelników naszych prosimy, aby zamawiając cokolwiek podług inseratu w naszem piśmie powoływali się zawsze na „Rolnika“.

Nr. 26. Lwów dnia 24. czerwca 1904. Rok XXXVII. Tom LXVI.

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

wychodzi w każdy piątek.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową:
w Państwie Austryackiem:
rocznie . . . 16 koron || półrocznie . . 8 koron.
W Rosyi rocznie . 10 rubli sr.
W W. Księstwie Poznańskiem . 6 talarów.
Numer pojedynczy kosztuje 40 hal.

Adres Redakcyi i Administracyi:
Dr. JAN PAYGERT,
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 3.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej.
Ogłoszenia przyjmuje: **Administracya „Rolnika“ i Agencya ogłoszeń**, Lwów pasaż Hausmana 9.
Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

TREŚĆ:

O przemyśle rolnym.

List drugi.

Obok nowo powstającego cukrownictwa, istnieje w kraju bardzo pokaźny dział przemysłu rolnego g o r z e l n i c t w o. Wpływa ono na organizacyę produkcyi rolnej i hodowlanej dodatnio, podnosi wytwórczość ziemi, nadającej się przedewszystkiem do uprawy ziemniaka, umożliwia gospodarstwom o niesprzyjających glebach, uzyskiwanie cennej bardzo paszy, toż samo odnosi się do gospodarstw o glebach dobrych, ale nie posiadających odpowiedniej ilości łąk ani pastwisk. Przemysł gorzelniany zwraca pośrednio glebie w formie odpadków (wywar), używanych jako karma, znaczną ilość pożytecznych składników nawozowych: w miejsce objętościowego i mało wartościowego ziemniaka uzyskujemy fabrykat — spirytus o wysokiej gatunkowej wartości, znoszący daleki transport. Uprawą ziemniaka doprowadza rolnik glebę do lepszej mechanicznej struktury, a że ziemniak późno opuszcza pole, przeto jest przedplonem dla zbóż jarych. Zboża jare, ich przewaga, charakteryzują gospodarstwa t. z. gorzelniane, dalszą cechą jest opas bydła rogatego, mniej — trzody chlewnej: gospodarz chcący wywar spożytkować w krowiarni musi pamiętać o tem, iż nadmiar tej karmy, wpływa ujemnie na jakość nabiału. Dla młodzieży wywar jest karmą nieodpowiednią. Gospodarstwa gorzelniane muszą pamiętać tak o zapotrzebowaniu dostatecznej ilości słomy na podściół — jakoteż o produkcyi, względnie dokupnie suchych pasz.

Kraj nasz możemy śmiało nazwać ziemniaczanym, wszakże około 10·5% z ogółu uprawnej roli jest pod uprawą ziemniaka. Przeszło 100 razy tyle roli pod ziemniakiem co pod burakiem cukrowym. Lecz nie wszystkie ziemniaki przerabiamy w gorzelnich — znaczna część produkcyi służy jako pokarm ludności kraju (Szczepanowski oblicza na głowę 310 kg.), mała bardo część bywa przerabianą na krochmal. W plonach ziemniaków wykazuje statystyka pewną zwyżkę.

W Galicyi zbierano według prof. Lubomęskiego*):

w okresie	1874—1883	po	77·94 q	ziemniaków z ha
„ „	1884—1893	po	82·03 q	„ „
w okresie**)	1894—1901	po	100·57 q	„ „
w roku***)	1902	po	109·84 q	„ „

W Saksonii zbierano:

w okresie	1886—1896	po	107·04 q	„ „
w roku	1901	po	138·03 q	„ „

Porównywując te daty, dochodzimy do tego samego wyniku, co i przy burakach — do zrównania się z wysoką kulturą Saksonii jeszcze daleko... I wprawdzie sam plon ziemniaka nie decyduje o opłacalności uprawy, jeno plon skrobii z hektara, zwłaszcza przy technicznej przeróbce, lecz i pod tym względem jesteśmy w tyle. Cenne odmiany ziemniaków, hodowane przez H. Dołkowskiego w Nowej Wsi pod Kentami, są znane lepiej zagranicą, aniżeli w kraju. Zbyt wiele jeszcze gorzelń nie uznaje wysoprocentowej zawartości ziemniaka — jako ważnego czynnika w produkcyi spirytusu. Jest to jedna z wad naszego gorzelnictwa, którą sami rychło usunąć winniśmy.

*) zob. prof. Wł. Lubomęski Produkcya ziemiopłodów w Galicyi, Kraków 1896.

**) zob. Podręcznik statystyki Galicyi z r. 1903.

***) według sprawozd. Tow. rolniczych.

Drugą słabą stroną wielu naszych gorzelń jest nieodpowiednie ich kierownictwo, spoczywające w rękach „rutynistów“, nie posiadających zawodowego wykształcenia. Przy tak znacznej liczbie gorzelń dziwnem się może wydawać brak ludzi poświęcających się gorzelnictwu zawodowemu. Łatwo to wytłumaczyć. Mała gorzelnia, źle urządzona, a takich mamy jeszcze poddostatkiem nie może zapłacić zawodowego gorzelnika. Te dwie przyczyny odbijają się w wynikach zupełnie wyraźnie. Trudno o daty z całego kraju; p. Adelman zestawił wydatki alkoholu dla 12 gorzelń okręgu Stanisławów. Z tej samej ilości skrobi w ziemniakach, wynosił wydatek od 52·8 minimum, aż do 58·9 maximum! Toż samo odnosi się do zużytkowania paliwa. Dla 16 gorzelń wynosił koszt opału na 1 hl wyprodukowanego alkoholu od 2.84 do 8.42 K., w jednej wyjątkowo źle urządzonej 15.96 K.! *)

Brakowi odpowiedniego kierownictwa gorzelń, mogłaby zapobiedz a przynajmniej złagodzić te stosunki stacya gorzelnicza. Od przeszło 10 lat mówi się u nas i pisze o założeniu takiej stacyi. Omawiano potrzebę założenia w Towarzystwach rolniczych, poruszano ją w Sejmie... stacyi gorzelniczej jak nie było, tak niema. Były czasy, że w owczarstwie znachorzy odgrywali ważną rolę, nie brak podobno „znachorów gorzelników“ — ze szkodą dla tej gałęzi przemysłu.

Ostatnim brakiem naszego gorzelnictwa jest zupełny brak organizacyi handlowej. Dziwnem zaiste wydać się musi fakt, że o cenie spirytusu w Galicyi decyduje spekulacya wiedeńska. Przy zrzeszeniu się producentów spirytusu, mógłby powstać targ krajowy, z którym odbiorcy musieliby się rachować. Dziś każdy producent sprzedaje oddzielnie spirytus, a że często sprzedać go musi naprzód — przeto uzyskuje minimalną cenę; znawca stosunków handlowych spirytusem w naszym kraju szacuje, iż 200.000 hektolitrów sprzedają producenci wprost bez pośrednictwa, a 300.000 hektol. przechodzi przez ręce kupców. Ci dają zaliczki, płacą z góry za spirytus — jest to *malum necessarium* wobec braku kredytu rolniczego.

Zrzeszenie się w gorzelnictwie galicyjskim, jest jak dotychczas, bardzo problematycznem. Towarzystwo gorzelników polskich czyni od dłuższego szeregu lat starania o podniesienie przemysłu gorzelnianego, wydaje organ *Gorzelnik* nie dość regularnie się ukazujący, wydało „Kalendarz gorzelniczy“, oraz czyniło staranie o założenie stacyj dla przemysłu gorzelniczego.

Zrzeszenie się producentów spirytusu dla wywalczenia lepszych warunków temu przemysłowi, ma wprawdzie już swoją historyę — szkoda tylko, że tak smutną. W latach 1866—1867 incyonuje p. E. Wolański z Czarnokoniec zawiązanie spółki akcyjnej pt. „Pierwsze galicyjskie akcyjne Towarzystwo rektyfikacyi i wywozu spirytusu“. Były zamiary exportu rafinady na Wschód. Udziałów zgłoszono na 100.000 kor. — a kapitał zakładowy obliczono na 600.000 koron. — Sprawa upadła w zawiązku.

W 20 lat później obraduje krakowskie Tow. rolnicze nad utworzeniem „Zjednoczonego związku przedstawicieli gorzelń rolniczych“ w państwie austro-węgierskiem. Odmienne wprawdzie cele projektowanego stowarzyszenia, którego jednakże również do życia nie zdołano powołać.

*) Powyższe daty podajemy według pracy I. Tuleja, O przemyśle gorzelnianym w Galicyi, Lwów 1900.

HODOWLA ZEBROIDÓW.

(z niemieckiego).

Każdy z nas patrzy z przyjemnością na młode i stare zebry w zoologicznym ogrodzie. Podróżnicy afrykańscy, opowiadają, że stada tych zwierząt są główną ozdobą w krajobrazie tych okolic. To też europejczycy polują na nie dla ich pięknej skóry. Ale zajmowano się niemi nietylko dla polowania — osadnicy tamtejsi starali się bowiem już od pewnego czasu uczynić z zebry zwierzę domowe. Ponieważ te usiłowania nie zostały zaraz uwieńczone pomyślnym skutkiem, przypuszczano, że wrodzona dzikość przeszkadza zupełnemu ich obłaskawieniu. Ten wzgląd jednak, przestał być brany w rachubę, gdyż obecnie nietylko w Afryce, ale także w Anglii, Rosyi i Ameryce, udawało się te zwierzęta oswoić.

Znany dyrektor cyrku Busch, opowiada nam fakt takiego oswojenia. Mianowicie, wydał on rozkaz, aby z importowanemi mu zebrami, obchodzono się nie jak z dzikiemi zwierzętami, ale jak z końmi. Skutek był taki, że zwierzęta nietylko przyzwyczaiły się do swych dozorców i publiczności, ale okazały się tak pojętnemi, że wkrótce wzięto je do maneżu. Jest to więc dowodem, że przy odpowiedniem postępowaniu, zebra oswaja się łatwo z stosunkami europejskimi. Dowodzi tego także jej pojętność. Dotąd tylko nie rozstrzygnięto, czy przypomina więcej konia, lub osła przy pracy. Zdaje się, że swą powolnością zbliżona jest więcej do tego ostatniego.

Inni, n. p. porucznik Abel, który używał zebry pod wierzch, w czasie kilka tygodni trwającej ekspedycyi, utrzymują, że rzecz się ma przeciwnie i widzą w zebrze konia przyszłości. Naturalnie, jest to fantazya, która niczego nie dowodzi, a najmniej już pożytku, jaki mógłby ztąd wyniknąć dla europejskich hodowców. Inaczej się jednak przedstawiają stosunki afrykańskie. Kwestyą obłaskawienia zebry, wiele się w ostatnich czasach zajmowano. Towarzystwo niemieckie Kilimanscharo w Afryce zachodniej jako zadanie postanowiło sobie jaknajlepsze wykorzystanie krajowych produktów. Pod tem rozumie się oprócz piór strusich, skór zwierzęcych i t. d., także eksport żywych zwierząt. Obiecują sobie szczególnie wielkie korzyści z wywozu gruboskórnych, jak wiadomo, udało się niestrudzonemu badaczowi Schillingowi, dostarczyć do zoologicznego ogrodu w Berlinie młodego nosorożca. Można się spodziewać, że dobry początek będzie miał równie pomyślny ciąg dalszy, chociaż znane są trudności, z jakiemi połączone jest chwytanie tych zwierząt, a jeszcze więcej morska przeprawa. Projektują także krzyżowanie afrykańskich kóz i owiec z europejskiemi. Przedewszystkiem jednak, nietylko chcą zużytkować na miejscu zebry, ale przywiózłszy je do Europy, krzyżować takowe z końmi i w ten sposób uzyskane zebroidy, jako nowe zwierzęta domowe hodować.

Trzeci objaw samopomocy to zawiązane w r. 1899 „Towarzystwo producentów spirytusu“. Niestety i to stowarzyszenie niema poparcia wśród najbardziej interesowanych.

Walkę całą o przemysł gorzelniany zrzucono na barki Towarzystw rolniczych, które memoryałami i petycyami, do władz rządowych i Koła polskiego w Wiedniu, starają się usilnie o utrzymanie normalnego rozwoju gorzelnictwa w naszym kraju.

Nie jesteśmy zwolennikami bez krytycznego naśladowania Niemców, ale to — co dotychczas zdziałał niemiecki związek producentów spirytusu i połączony z nim związek handlowy oraz centralna sprzedaż spirytusu — może i powinno być dla nas wskazówką, że rozumne, solidarne i świadome celu postępowanie producentów spirytusu mogłoby gorzelnictwu galicyjskiemu przyjść z wielką pomocą*). Prawdą niezaprzeczoną jest, że w Miemczech produkcyą spirytusu bardziej się interesują u góry, i że przemysł ten większej zażywa opieki niźli u nas w Austryi — mimo to mamy przekonanie, że zwarty szereg producentów spirytusu nie tylko, że nie paraliżowałby akcyi Towarzystw rolniczych, ale ułatwiałby ją ostatnim. Tylko, że u nas niestety rozbija się wszystko o brak solidarności.

(Tu przychodził w rękopisie ustęp odnoszący się do nielicznych zgłoszeń gorzelń galicyjskich na wystawę wiedeńską — który, jako nieaktualny, wypuszczamy. — Przyp. red.)

Poprzedzimy postulaty gorzelnictwa rzutem oka na rozmiary tego przemysłu w Galicyi. Różnica między oddziaływaniem przemysłu cukrowniczego, a gorzelnictwa jako przemysłu rolnego polega na tem, że pierwsze wpływa nawet na odległe gospodarstwa, gdy ostatniego wpływy są ściśle związane w każdym poszczególnym wypadku z pewną jednostką gospodarczą. Jest to właściwie drobny przemysł i znaczenie jego w naszym kraju pochodzi ztąd, że gorzelń jest bardzo znaczna liczba.

*) zob. prof. Steingraber, Związek handlowy producentów spirytusu. „Tygodnik rolniczy“ 28 i 29 z r. 1903.

Z końcem sierpnia 1901 r. liczyła Galicya 690 gorzelń rolniczych i 2 fabryczne. W 4 rolniczych i 2 fabrycznych wyrabiano nadto drożdże. Z 692 gorzelń przerabiało 4 kukurydzę, 2 inne zboża, 678 ziemniaki a 12 ziemniaki i zboże.

Dziennie wyrabiano:

w	79	gorzelniach	do	2	*hl* abs. alkoholu
„	349	„	od	2—4	„ „ „
„	262	„	od	4—7	„ „ „
	1	gorzelnia	do	10	„ „ „
	1	„	od	10—20	„ „ „

Roczna produkcya wynosiła:

w	16	gorzelniach	do	200	*hl* alkoholu
„	77	„	od	200— 400	„ „
„	114	„	„	400— 600	„ „
„	143	„	„	600— 800	„ „
„	125	„	„	800—1000	„ „
„	153	„	„	1000—1500	„ „
„	62	„	„	1500—2000	„ „
„	2	„	„	3000—6000	„ „

Przeszło 68% gorzelń wyrabia rocznie poniżej 1000 hektol. alkoholu.

Produkcya kampanii rocznej 1900/1901 wynosiła ogółem 617.220 hl. 39 l. alkoholu, czyli, że z ogólnej

---

Za powodzeniem tego projektu przemawia ta okoliczność, że ojczyzną zebry jest kraina o klimacie umiarkowanym. Naturalnie, hodowla zebroidów musi być sprawą pojedynczych hodowców, głównem zaś zadaniem jest używanie zebry w samej Afryce, jako wierzchowego, zaprzężnego i pociągowego zwierzęcia, w tych mianowicie okolicach, gdzie konie, osły i muły giną wskutek złej paszy, lub wskutek ukąszenia muchy Tsetse, podróżny zmuszony jest odbyć resztę drogi piechotą, a pakunek powierzyć czarnym posługaczom.

Nie mówiąc już o bardzo powolnem tempie, w jakiem się taka podróż odbywą, jest ona także dosyć kosztowną, potrzeba bowiem do niej wielu ludzi, gdyż murzyn nie może unieść na swej głowie większego ciężaru, jak 60 funtów, Obliczono zaś, że zebra uniesie ciężar trzy razy większy, a tem samem podróż wypadnie o wiele taniej.

Ze strony uczonych, zajmują się pilnie badaniem, o ile śmierć zwierząt karawanowych przypisać trzeba ukąszeniu muchy Tsetse, a o ile złej paszy i innym wpływom tropikalnej strefy. Stanowcze słowo nie zostało jednak dotąd wypowiedzianem. Podróżnik afrykański Schilling utrzymuje, że choroba, spowodowana ukąszeniem Tsetse, długo nurtuje w organizmie zwierzęcia i albo zanika, albo wybucha gwałtownie, sprowadzając śmierć tegoż. Badania w tym kierunku przedsięwzięte, przynajmniej rok potrwać muszą.

Dr. Schröder-Poggelow, uważa twierdzenie, że konie, muły i osły nie mogą żyć w Afryce tropikalnej z powodu ukąszenia muchy Tsetse — za przedwczesne — wątpi również o odporności zebry w razie ukąszenia tego owadu, wyraża się jednak z uznaniem o studyach w tym kierunku przedsięwziętych. Gdyby się okazało, że ukąszenie Tsetse nie szkodzi zebrom, to dla Afryki wschodniej byłoby prawdziwem dobrodziejstwem, gdyż posiadałaby zwierzę wierzchowe i pociągowe, rokujące na przyszłość wielkie nadzieje, tembardziej, odkąd trudność łapania tych zwierząt została usunięta przez porucznika Bronsart von Schellendorf, dawnego kierownika stacyi Kilimandscharo, który całe stada naraz chwytał. Podług tej metody odbywają się teraz polowania na zebry. Są one bardzo interesujące. Stado zebr otaczają wielkim łukiem. Na ten cel trzeba dużo ludzi, mniej więcej 1500. Murzyni są do tego bardzo odpowiedni, chociaż przy innych robotach okazują wielkie lenistwo.

Sygnał oznajmia, kiedy obława ma się rozpocząć. Zwierzęta pędzą w kierunku obszernych, trawą zarosłych, przeciętych licznymi kanałami i ciernistym płotem otoczonych przestrzeni — w ten sposób wpadają w pułapkę, zanim się spostrzegą, że są zamknięte. Pożywienia mają dosyć na dłuższy czas. Później pojedyncze gromadki zapędzają do mniejszych zagród, gdzie dostają lucernę i t. p. i powoli oswajają się z ludźmi. Oswojone zebry puszczają pomiędzy dzikie i wtedy bez wielkich trudności udaje się

produkcyi Przedlitawii gorzelnie galicyjskie wyrobiły 40%. Podatku zapłaciły gorzelnie galicyj. 24,004.256 kor., bonifikacya gorzelń rolniczych wyniosła 3,826.574 koron.

Wolnych składów wódki mamy 5, z tych 1 publiczny, a 4 prywatne, nadto 13 rafineryi uznano za wolne składy.

Bez podatku do celów naukowych zużyto 7 hl. 87 l. alkoholu; z zastosowaniem ogólnego środka denaturacyjnego zużyto 11.415 hl. 39 l.; do fabrykacyi octu użyto 2413 hl. 69 l.; olejkiem terpentynowym denaturowano 6 hl. 79 l., inne środki denaturacyjne zastosowano do 126 hl. 23 l.

Kampania 1900/1901 wykazuje 692 gorzelń w kraju: od tego czasu wzrosła liczba gorzelń o około 90. Rozmiary przemysłu gorzelnianego nie idą jednakże w parze z kontyngentem przyznawanym gorzelniom rolniczym. Ostatni kontyngent opierał się na podstawie cesarskiego rozporządzenia z d. 19 lipca 1902, nie był więc parlamentarnie uchwalonym. Od 31 sierpnia 1904 ma być nowy przydział kontyngentu. Towarzystwa rolnicze w memoryałach do Rządu i Koła polskiego dopominają się uregulowania tej sprawy, w ten sposób, by kosztem gorzelń fabrycznych obdzielono rolnicze wyższym kontyngentem.

W dzisiejszych warunkach nie może się bardzo opłacać produkcya spirytusu exkontyngentowego, wskutek małego bardzo użycia do celów przemysłowych. — W Austryi o tem za mało się myśli a jeszcze mniej działa w tym kierunku. Akcyza w zamkniętych miastach uniemożliwia stosowanie spirytusu do motorów, oświetleń itp. w miastach. Środki denaturacyjne oraz odnośne przepisy denaturacyi spirytusu wymagają stanowczej zmiany.

Jeśli te ułatwienia wejdą w życie, to spirytus stanie do walki z naftą — dziś stoi on na drugim planie. Mamy nadzieję, że t. r. wystawa przemysłu fermentacyjnego w Wiedniu, zwróci uwagę sfer decydujących na upośledzenie gorzelnictwa w Austryi, i że dla galicyjskiego gorzelnictwa rozpocznie się nowa era. Warunki obecnej doby są ciężkie, z uwagi na poruszone powyżej motywa, export utrudniony konkurencyjnemi taryfami, które analogicznie cukrownictwu i gorzelnictwu krajowemu wyrządzają stale krzywdę. — O zmianę taryf upominać się musimy.

W związku z gorzelnictwem stoi wyrób **d r o ż d ż y p r a s o w a n y c h**. O rozmiarach produkcyi gorzelń (4 rolnicze i 2 fabryczne) wyrabiających drożdże, nie mamy bliższych dat. Z opłaconego podatku od wyrobu drożdży dowiadujemy się o wzroście krajowej produkcyi.

		Udział % Galicyi w wyrobie drożdży Przedlitawii wynosił
W r. 1889 opłacono podatku	30.388 K.	3.46%
„ „ 1901 „ „	56.496 „	6.93%

Istniejące w kraju fabryki drożdży prasowanych o ile nam wiadomo, wyrobiły sobie zbyt przedewszystkiem w Galicyi. Do niedawna zasypywały kraj nasz firmy wiedeńskie i peszteńskie: walka z nimi nie była łatwą z uwagi na wyrobioną markę, jaką w szeregu lat zdobyły. I dziś przemysł ten ma poważnego bardzo konkurenta w drożdżach piwnych, nieopłacających podatku, uzyskiwanych jako odpadek przy fabrykacyi piwa. Drożdże piwne, są według zdania rzeczoznawców mniej odpowiednie i bywają przez nich używane jako surogat drożdży.

W handlu hurtownym drożdże spirytusowe prasowane, występują z mniejszą lub większą domieszką skrobi. Dodatek ten jest koniecznym z uwagi dodatniego wpływu,

---

sprowadzić te ostatnie do stajni, lub też do specyalnie na ten cel urządzonych klatek, które ładują na okręty. Pośrednikiem takich wysełek, jest kierownik firmy Karol Hagenbeck Stellingen-Hamburg.

Potomstwo urodzone z krzyżowania koni z zebrami, miało maść gniadą, w białe pręgi. Dyrekcya ogrodu zoologicznego w Berlinie, dochowała się ogierka, którego matką jest zebra, a ojcem kuc.

Ciąża żebry trwała rok i dni 7 — obecnie źrebię ma już pół roku i jest prawie wielkości matki. Jest bułane z czarnymi pręgami, od których tylko dolna część głowy jest wolną. Nad oczami znajdują się rzędy czarnych punktów. Głowę z małemi uszami, czarną grzywę i ogon odziedziczyło po ojcu. Młodę zwierzę ma wygląd przyjemny.

Opierając się na tych doświadczeniach, przyjaciele zebroidów, rokują im przyszłość. Życzeniem ich jest, stanowienie klaczy ras rozmaitych, zebrami męskiego rodzaju, dla przekonania się, która rasa okaże się do tego celu najodpowiedniejszą. Mają nadzieję, że w ten sposób, uzyska się większy wzrost zebroidów, gdyż w dużej miednicy klaczy, powstający płód ma więcej miejsca do rozwinięcia się, jak u zebry — przytem z powodu małego wzrostu zebry, ogiery używane do krzyżowania, muszą być również nie wielkie.

Oczywiście cała sprawa opiera się na hodowli mułów — dziwnem się też wydaje, dlaczego hodowla tych ostatnich postępuje w środkowej Europie tak powoli, podczas gdy w krajach południowych dzieje się wprost przeciwnie. Na korzyść zebroidów, przemawia ich piękność, silna budowa, niespożyte zdrowie, wielka odporność na zmianę temperatury — jednem słowem wiele zalet. Hodowcy mułów, mogą też liczyć na powodzenie, przy użyciu ogierów — zebr.

Przy tak ważnem przedsięwzięciu jak hodowla zebroidów, byłoby bardzo jednostronnem, wysłuchanie tylko przyjaciół tego projektu — należy także zapytać o zdanie przeciwników. Otóż zdanie tych ostatnich brzmi tak, że cała ta sprawa jest rzeczą prywatnych hodowców, którym wolno postępować jak zechcą. Uważają jednak, że krzyżowanie koni z osłami lub zebrami, wpływa na niekorzyść chowu pierwszych, i dowodziłoby braku uzdolnionych hodowców. W ten sposób materyał koński byłby wysunięty po za zakres swego właściwego przeznaczenia.

Widzimy więc, że tych zarzutów nie można także poprostu odrzucić, ale trzeba najpierw rozważyć, zanim się oświadczy za lub przeciw tej sprawie. Ludzie fachowi wyrażają obawę, że ogiery-zebry w Europie nie będą usposobione do stanowienia klaczy, lub że ich mały wzrost może być przeszkodą — wreszcie zachodzi wątpliwość czy klacze zechcą przyjąć. Ze wszystkiego wynika, że na rozstrzygnięcie tej sprawy trzeba jeszcze czas jakiś poczekać.

L. K...n

jaki wywiera na prasowanie i konserwowanie tego artykułu dla transportu. Przeciwnicy drożdży prasowanych, chcąc temu przemysłowi utrudnić warunki bytu, zdążają do ustawowego zarządzenia, by drożdże spirytusowe wyłącznie bez żadnej przymieszki mogły być sprzedawane. Każdą domieszkę należy ich zdaniem uważać jako zafałszowanie.

Fabrykant, domieszką skrobi, nie popsuje artykułu, jeno pośrednik, który w okresie największego zapotrzebowania dodaje „na swoją rękę“ znaczne bardzo ilości bezwartościowych a nawet zdrowiu szkodliwych przymieszek. Te przymieszki wynoszą czasem 50—60%, a materyałem bywa glina, gips itp. Uregulowanie hadlu drożdżami mogłoby zapobiedz nadużyciom pośredników.

Wyrób krochmalu w naszym kraju ma smutną bardzo kartę swego powstania i upadku. Holenderczyk W. A. Scholten założył 2 wielkie krochmalarnie: jednę w Tarnowie (1872 r.) i drugą w Tarnopolu (1875); obydwie pogrzebał fiskalizm. Inne drobne przedsiębiorstwa upadły również.

Do roku 1890 konsumowaliśmy wyłącznie obcy krochmal — prof. Pawlewski szacuje roczny haracz Galicyi, opłacany zagranicy na 2,000.000 koron. W r. 1890 zakłada małą krochmalarnię hr. Zyberg-Plater w Siebieczowie (pow. Sokalski); druga jest własnością Adama hr. Gołuchowskiego w Samołuskowcach; trzecią buduje śp. Hulimka w Mycowie. Czy w ostatnich czasach nie wybudowano nowych krochmalarni nie wiemy. Odpadkiem krochmalnictwa są wypłóczyny ziemniaczane t. z. pulpa, która raczej posiada nawozową wartość, mniej zaś pokarmową.

Te trzy rodzaje przemysłu ziemniaczanego — pobudziły do życia powstanie w kraju zakładów fabrycznych, mających na oku budowę gorzelń i aparatów gorzelnianych. Nie wymieniamy firm krajowych, fachowi twierdzą, że niektóre firmy mogą śmiało konkurować z zagranicznemi. Wśród ostatnich są i bardzo dobre, ale każą sobie płacić blisko podwójnie za urządzenie gorzelni.

Nakoniec w związku z gorzelnictwem stoją rafinerye. Nawiasowo tylko o nich wspominamy, by zaznaczyć dziwne u nas stosunki. Rafinerye nasze cieszą się uznaniem zagranicy i kraju, a mimo to sprowadza się do kraju kiepskich wódek, likierow i rumu za blisko 2,000.000 kor. Jest to wprost niezrozumiałem zjawiskiem.

Minęły te czasy, kiedy obiecywano sobie bardzo wiele z suszarń do buraków, obecnie występuje jako nowy przemysł kwestya suszenia ziemniaków. Jeśli dalsze próby, podjęte na większą skalę niż dotychczas, wykażą dobitnie opłacalność suszenia ziemniaków, wówczas możemy się spodziewać przewrotu w produkcyi ziemniaka i przemysłowej przeróbki tegoż. Zanim jednak suszenie ziemniaków zdoła się rozpowszechnić mogą zajść inne ważne zmiany w gorzelnictwie. Rząd sięgnie po nowy podatek, względnie wprowadzi monopol wódczany. To nas nie minie, pierwsze zwiastuny monopolu padły z ust ministra Plenera w r. 1895. Upłynęło od tej chwili blisko 9 lat, czy następnych 9 minie równie spokojnie wątpimy — zwracamy przeto uwagę na potrzebę studyów w tej mierze, by przyszły projekt nie zaskoczył nas nieprzygotowanych. Słusznie bardzo pisze JE. Dawid Abrahamowicz, „iż gruntowna a pełna znajomość sprawy, której jest się rzecznikiem, przechyla najczęściej szale zwycięstwa nawet w tym razie, gdy sprzeczne interesa stoją w grze“.

My tak w cukrownictwie jak i gorzelnictwie stoimy i stać musimy w sprzeczności z przemysłem zachodu.

Dublany, w styczniu 1904. *Stefan Pawlik.*

Porzeczniak czyli wino porzeczkowe.

(Z zeszytu marcowego „Ogrodnictwa“).

Mało rozpowszechnionym jest u nas przerób owoców wogóle, a także i wyrób win owocowych, które jednak dostarczyć mogą bardzo zdrowego i cennego napoju. Ponieważ mało osób zajmuje się robieniem prób, przeto zbywa wogóle ludziom na praktyce w tym kierunku. Prawda, że u nas jeszcze niema zazwyczaj wiele owocu, a ten co jest, da się zwykle zbyć w stanie naturalnym po dobrej cenie; są jednak i takie miejsca, gdzie owoce mają małą wartość sprzedażną na surowo i przerób ich może się opłacić. Dla zrobienia małej próby warto nawet ofiarować i droższy owoc, by na przyszłość, na wypadek potrzeby, mieć praktykę.

Na zasadzie też zrobionych prób przezemnie, chcę się podzielić z czytelnikami wiadomościami co do sposobu, w jaki można z łatwością przerobić porzeczki na napój podobny do wina, czyli na porzeczniak.

Na ten cel potrzebną jest czysta beczka, choć można też próbować robić w dużych butelkach, zawartości 20—25 litrów, ale to ostatnie nie wydaje tak dobrych rezultatów jak w beczce, czyli w większej ilości. Beczki można użyć ze spirytusu, z koniaku, z rumu, ostatecznie z wina, jeżeli beczka była czysto utrzymywaną. W przeciwnym razie trzeba z beczki dno wyjąć i myć dokładnie, gdyż pozostałe w beczce resztki płynu zamieniają się w ocet i są powodem różnych chorób i zanieczyszczeń wina.

Wyjęcie i wprawianie dna nie jest trudnem i beczka cieknąć nie będzie, jeśli się postępuje w następujący sposób: Znaczymy na połowie beczki, na obręczkach i klepkach, w którem miejscu się obręczki znajdują, i tak samo znaczymy dno, które mamy wyjmować, żeby w to samo potem miejsce dno napowrót włożyć i obręczki wbić. Naznaczywszy, zbijamy znaczone obręczki i wyjmujemy znaczone dno. Po wyjęciu dna wbijamy obręczki na swoje miejsce, tak żeby się znaki ze sobą zeszły. Teraz myjemy beczkę wrzącą wodą do czystości, dodając do wody trochę kwasu siarczanego. Po wymyciu zostawia się beczkę aby wyschła, a dopiero po wyschnięciu zbija się znów obręczki i wkłada dno na swoje miejsce, tak żeby się znaki ze sobą zeszły, a potem wbija się już ostatecznie obręczki na swoje miejsce i bije tak daleko, jak tylko się da. Wreszcie trzeba beczkę wysiarkować i zaraz szczelnie czopem zatkać, żeby dym siarkowy w beczce zatrzymać. Tak przygotowana beczka, jeżeli po każdorazowem wypuszczeniu z niej płynu będzie czystą wodą wypłukana, wysiarkowana i czopem zatkana, zachowa się długi czas w czystym stanie.

Przystępując do fabrykacyi wina porzeczkowego, należy zerwane porzeczki z ogonków oberwać i zmiażdżyć na masę; w braku maszynki do miażdżenia, można to robić w cebrzyku drewnianym tłuczkiem, tak żeby każde grono było dokładnie roztarte. Miazgę składa się do czystego cebrzyka, tak dużego, żeby miazga wypełniła go do $^1/_3$ lub $^1/_4$ tylko części, i polewa się słodzoną wodą, na 50 litrów miazgi 3—4 litrów wody z 2—3 kg. cukru, poczem stawia się w ciepłem miejscu (15—16° R.) i miesza kilka razy kopyścią. Trzyma się tak długo, aż się zaczną robić pęcherze i miazgi zacznie przybywać, co bywa zwykle po upływie $1^1/_2$—2 dni. Wtedy trzeba z miazgi sok wycisnąć. W braku prasy do tego celu, można wy-

ciskać w prasie używanej do wyciskania sera, wkładając miazgę do worka z rzadkiego ale mocnego płótna. Sok należy zlewać do przygotowanej beczki, popłukawszy ją poprzednio czystą wodą. Na każde 5 litrów daje się 6 litrów czystej wody i na każdy litr soku i wody — 18 *dkg.* cukru buraczanego (lepiej miodu), dodając na beczkę 20 *gr.* kamienia winnego rozpuszczonego w $\frac{1}{2}$ litra wody i 2 litry dobrego czerwonego wina. Używając w miejsce wody kilkanaście litrów wody soku borówkowego na beczkę, daje się winu ciemniejszy kolor i smak zbliżony do wina czerwonego. — Nieradzę komuś, niemającemu poprzedniej praktyki, zamieniać dowolne dawki cukru lub wody, gdyż bardzo łatwo wino tem zepsuć może. Można wprawdzie używać dawek odmiennych, ale tylko dobrze wypróbowanych, które podane są w naukowych książkach lub czasopismach.

Tak napełniona beczka musi mieć jedną dziesiątą część swej objętości pustą, by w czasie fermentowania powstające piany w beczce miały się gdzie podziewać, w przeciwnym bowiem razie wypływałyby na wierzch beczki, przez co tracilibyśmy potrzebne drożdże, a natomiast wino łatwo by mogło zanieczyścić się i kwaśnieć.

Napełnioną beczkę stawiamy w miejscu ciepłem (15—16° R.) na podstawce 80 *cm.* wysokiej, by nam było łatwiej przefermentowane wino ściągnąć do drugiej beczki. Po kilku dniach płyn zaczyna fermentować, co można poznać po tem, że słychać coraz gwałtowniejszy szum w beczce, który stopniowo zacznie cichnąć. W czasie uciszania się szumu, trzeba pospieszyć z zatkaniem czopa fermentacyjnego — lepiej wcześniej niż za późno.

Czop należy szczelnie zatkać i woskiem oblepić, by powietrze nie miało przystępu do powierzchni płynu w beczce. Po upływie 4—6 tygodni fermentowanie powinno być skończone i płyn zacznie się czyścić, jeżeli robota była dokładnie i czysto zrobiona. Jeżeliby fermentowanie ustało, a płyn się jeszcze nie czyścił, to dodajemy 30—40 gramów taniny czyli garbnika lub 2 litry surowego dobrze wyzbieranego mleka, i wymieszawszy to dobrze z płynem. Po kilku dniach, gdy się zczyści, ściągamy młode wino do drugiej czystej beczki, ostrożnie, nieporuszając beczki, by się wino nie zmąciło. Do ściągania używamy gumowego węża, który puszczamy zwolna coraz głębiej. Gdy zaczną płynąć męty, to ściągamy je do butelki, a gdy się tam ustoją, ściągamy znowu płyn czysty z wierzchu do beczki, a wszystkie męty wyrzucimy.

Beczka teraz musi być zupełnie wypełniona płynem i równo ustawiona w chłodnej piwnicy, przy 8° R., zatkana mocno czopem, tak zwanym pofermentacyjnym, z gumową opaską, która chroni beczkę od pęknięcia. Czop musi być głęboko i mocno wbity, tak żeby dolny jego koniec był w winie zamoczony. Co 2—5 tygodni należy ulatniające się wino dopełniać innem.

Chcąc mieć dobre wino porzeczkowe, należy kilka razy ściągać je z beczki do beczki, a to co 5—6 miesięcy, oddzielając za każdym razem męty. Beczkę trzymać trzeba zawsze pełną, a po upływie $1\frac{1}{2}$—2 lat ściągnąć wino do flaszek, mocno zakorkować i zalakować, przechowując potem jak inne wina. Z czerwonych porzeczek mamy wino różowe, z białych białe lub żółtawe.

Jest dużo innych przepisów i sposobów robienia wina z porzeczek, ten jednak, jako kilka razy przezemnie wypróbowany z dobrym rezultatem, mogę śmiało czytelnikom polecić.

Klecza, dnia 14 stycznia 1904 r. *Fr. Bieniak.*

Suszenie zboża.

(Z „Deutsche Landwirthschaftliche Presse").

Suszenie zboża nabiera coraz większego znaczenia, nie tylko dla gospodarstwa, ale i dla rozmaitych gałęzi wielkiego przemysłu. Celem sztucznego suszenia jest zachowanie zboża, w stanie do przechowania odpowiednim, jak również zabezpieczenie zdolności kiełkowania. Podług badań Haberlandta, zboże przechowywane w szpichlerzach, już po niewielu latach, traciło tę zdolność, podczas gdy wysuszone sztucznie przy temperaturze 50—60° C. zachowywało ją znacznie dłużej. Żyto już po roku nie mogło być z absolutną pewnością do siewu użyte — pszenica, jęczmień, owies i kukurydza po dwóch latach — podczas gdy zdolność kiełkowania zboża sztucznie wysuszonego, zachowywała się 7—8 lat. Korzystny wpływ suszenia zboża przy mieleniu i pieczeniu został z kompetentnej strony sprawdzony, co do tego punktu, niema więc potrzeby dłużej się zastanawiać. Orzeczenie na korzyść sztucznego suszenia, musi zależeć od zwiększonej energii kiełkowania. W jesieni zeszłego i z wiosną bieżącego roku, zrobiliśmy odpowiednie próby i przekonaliśmy się w wielu wypadkach, o prawdziwości twierdzenia. Równocześnie zasiano znaczną ilość jarego jęczmienia, na polu przeznaczonem do doświadczeń, porównawczych, aby sprawdzić zdolność rozkrzewiania się itd. O rezultacie nie omieszkamy donieść po zbiorach.

Przy przedsięwziętej próbie, pokazało się, że zboże suszone, zaczynało kiełkować trzeciego dnia, podczas gdy nie suszone dopiero dzień lub półtora dnia później. Przy zbożu suszonem, rozwój liścienia, piątego dnia jest niemal ukończony, podczas gdy przy niesuszonem, rozwijanie się pierwszego pędu, zaledwie dostrzedz się daje. Dalszy rozwój ma taki sam przebieg. Dopiero później, wyrównują się różnice mniej więcej.

Moje przeciętne obliczenie, dokonane po wielu doświadczeniach, jest następujące: (na 100 zeszło ziarn):

	4 dzień	5 dzień	6 dzień	7 dzień	8 dzień	9 dzień	w ogóle zeszło
Ozimy jęczmień Mamut:							
a. nie suszone	—	—	—	87	—	96	98
suszone	—	—	—	91	—	98	100
b. nie suszone	—	—	—	—	95	97	—
suszone	—	—	—	—	99	—	—
Żyto Petkuskie:							
a. nie suszone	—	58	81	83	85	—	88
suszone	—	76	85	87	91	—	—
b. nie suszone	—	—	—	—	—	—	89
suszone	—	91	—	—	94	95	96
Żyto Zelandzkie:							
a. nie suszone	—	—	—	—	—	84	—
suszone	—	—	—	—	—	—	94
b. nie suszone	—	—	—	—	—	—	83
suszone	—	—	—	—	—	—	87
c. nie suszone	—	—	—	—	—	84	—
suszone	—	—	—	—	88	90	—
"	—	88	91	—	—	95	96
Jęczmień Goldtorpski:							
nie suszone	15	—	—	89	—	—	—
suszone	36	—	—	84	—	88	—

Właściwego powiększenia zdolności kiełkowania, skonstatować nie mogłem, po dokonaniu spostrzeżeń dotychczasowych, przypuszczam jednak, że suszenie ma na nią wpływ rzeczywisty, przez usunięcie szkodliwych czynników, które przy małej energii kiełkowania, mogą wzrost rośliny, względnie rozwój kiełka, tamować. Odporność ziarna dłużej w ziemi bezczynnie leżącego jest stosunkowo ograniczona i ściśle złączona z warunkami uprawy. Wilgoć, zimno, posucha, owady, choroby roślin i chwasty, przyczyniają się do tego, aby z dziesiątkować rośliny. Próby robione w zakresie odporności silniej rozwiniętych kiełków, dadzą się rozszerzyć na zasiewy obdarzone większą energią kiełkowania. Podług tego z roślin powstałych z silnego kiełkowania, ginęło w czasie zimy 13% — z średnich 31% — z słabych 57%. Specyalne badania zasiewu suszonego zboża w tym kierunku, nie zostały dotąd o ile wiemy, przeprowadzone.

Zasiewy są tem mniej wrażliwe na zmianę temperatury, czem mniejszą ilość wilgoci, zawierało ziarno i czem wolniej zmiana temperatury następuje.

Jest to już rzeczą naukowo dowiedzioną, że zboże, zawierające najwyżej 3% wody, wystawione na działanie temperatury tak nizkiej, że żywe srebro zamarzało, nie traciło zupełnie zdolności kiełkowania a powolne podwyższanie temperatury, aż do 110° C. mogło przez czas krótki znosić bez szkody. Zasiew zrobiony zbożem wilgotnem, może się przez zimę utrzymać, gdyż w żywotnem działaniu ziarna, zapanowała stagnacya; na wiosnę jednak niewątpliwie zginie gdyż ciepłe i wilgotne powietrze pobudzające je do działania, równocześnie rozwija działanie kwasów.

Złe następstwa wilgotnego zasiewu, przenoszą się jeszcze na rok następny. Zboże wilgotno zebrane, które po wymłóceniu tylko krótki czas pozostało w szpichlerzu, okazuje przerażająco nizką zdolność kiełkowania i anormalną energię. Doświadczenia robione w tym kierunku w r. 1902 przez prof. Giswius-Königsberga, dowiodły, że żyto w ten sposób zebrane i zasiane, okazało przeciętną zdolność kiełkowania 71% a energii kiełkowania miało 12—20%. Ale nawet przy zupełnie normalnym zbiorze, całkowita zdolność kiełkowania, występuje dopiero po pewnym czasie, który zdaje się pozostawać w związku ze stopniem wilg tności roślinnej. Ten punkt kulminacyjny zdolności kiełkowania, osiąga (podług Haberlandta):

Jęczmień w 8 tygodni po zbiorze
Pszenica w 5 „ „ „
Żyto w 3 „ „ „
Owies w 3 „ „ „

I tu więc sztuczne wysechanie ma miejsce.

Proces ten, odbywając się w zbożu niesuszonem aż do stopnia zdolności kiełkowania suszonego zboża, może być łatwo przez okoliczności niesprzyjające powstrzymanym lub zmniejszonym. Troskliwe badania dowodzą nam w praktyce, że tego rodzaju wypadki zawsze prawie zachodzą.

Przyczyny zagrzania się zboża, trzeba szukać w powstawaniu grzybka. Pocenie się zboża, uważać trzeba jako proces fermentacyjny, któremu tylko wysuszenie przez zabicie zarodków grzybka w samym początku zapobiedz może.

Każde zboże oddecha, tj. utraca, przy równoczesnem tworzeniu się wody i kwasu węglowego, pewien procent swej substancyi, a to tem więcej czem wyższą jest temperatura zboża znajdującego się w przechowaniu i czem jest wilgotniejsze. Oddechanie suchego zboża, przy 10° C. jest bardzo nieznaczne. Gdy się jednak podniesie temperaturę do 30° C. wtedy wzrasta takowa 40—50 razy. Wilgoć jeszcze więcej wpływa na oddechanie. Suche zboże, zawiera może 12% wody. Gdy się zawartość wody podwyższy do 30%, co przy zbożu, zagrzewającem się w składzie, często ma miejsce, wtedy oddechanie staje się 2000 razy silniejszem, tj. w kilku dniach zboże traci na tonie, 2 klgr. substancyi. Uregulowanie więc zawartości wody, ma wielki wpływ, na korzyści, jakie ze zboża osiągamy, bo przez oddechanie pewna część wagi, substancyi suchej, ubywa.

Ziarno już jest zupełnie wykształconem w pierwszym peryodzie swego dojrzewania, w dalszym przebiegu, osadza się już tylko mączka krochmalowa. Woda, której przy mlecznem dojrzewaniu, zawiera ziarno 62%, spada zwolna do 14% przy ostatecznem dojrzewaniu. W pierwszem stadyum zupełnego dojrzewania, kiedy zboże nabiera już koloru żółtego, woda dochodzi jeszcze 36%. Nasze zboże, jest już wtedy zupełnie dojrzałem, potrzebuje tylko wyschnąć, przyczem obojętną jest rzeczą czy wysechanie odbywa się na polu, pod wpływem słonecznego ciepła, czy zapomocą sztucznego ogrzania w odpowiednim aparacie. Przy sztucznem suszeniu, głównie o to się rozchodzi, aby takowe przedsięwziąć jaknajprędzej po zbiorze a przynajmniej zaraz po wymłóceniu, aby zboże uchronić od zagrzania.

Mówimy nieraz o amerykańskiej pszenicy, że odznacza się lepszą zawartością kleju, i że pieczywo z niej dobrze się udaje — jeżeli tak jest, to przyczyny nie należy szukać w gatunku pszenicy, ale w sposobie obchodzenia się z dojrzałem zbożem. To zaś opiera się wyłącznie na zasadzie dokładnego wysuszenia zboża, którą to czynność pozostawia się zupełnie słońcu, gdyż w tamtych stronach wobec zupełnego braku deszczu, w czasie zbiorów, zboże pozostaje w polu, całymi tygodniami.

Podobnie dzieje się z zasadą bronioną nawet przez praktycznych wieśniaków, że ze zboża zżętego w stadyum zupełnej dojrzałości, będzie więcej i lepszej mąki. Tu i tam, ta sama paralela co do wartości suchego zboża.

Rosyjskie prowincye wschodnie nadmorskie, chociaż pod względem użycia odpowiednich aparatów bardzo jeszcze zacofane, stanowczo nas wyprzedzają pod względem starannego suszenia zboża. Bezwątpienia i tu także potrzeba stała się matką wynalazku, którego motywu szukać należy w wilgotnej porze, trwającej tam prawie przez cały czas zbiorów. Lato jest zazwyczaj tak krótkie, że zboże ozime, często trzeba zasiewać, przed żniwami, musi się więc używać zeszłorocznego nasienia. Przechowanie więc zboża, zdatnego na zasiew, możliwem jest bez obawy straty, tylko zapomocą sztucznego wysuszenia. Finlandya, której wilgotny klimat jest naturalnym wynikiem wielkiej ilości jezior, wyseła przecież mnóstwo pszenicy na zasiew do Szwecyi. Ogólnem jest nawet mniemanie, że w tym kraju, wyprodukowują szczególnie dobre gatunki. Ta opinia jest błędną — tylko dobre wysuszenie zrobiło finlandzkiemu zbożu, tak wielki rozgłos.

Spostrzeżenia zrobione w Rosyi, pod względem sposobu suszenia zboża, wywołują rzetelne zdziwienie, dlaczego inne kraje narażają się corocznie na straty milionowe, których mogłyby uniknąć, używając odpowiednich aparatów do suszenia. Suszenie zboża jest właściwie alfą i omegą, racyonalnej uprawy roli. Zbożu na zasiew udziela zwiększonej zdolności i energii kiełkowania — produkt pozostawiony na składzie zabezpiecza od zepsucia, młynarzowi zapewnia znaczne korzyści, a piekarzowi staje się użytecznem, przez wydatność pieczywa.

W jakim stosunku, suchość zboża, wpływa na wydatność pieczywa, możemy wykazać na wypadku, zaszłym w praktyce, o którym poinformował nas dr. Hoffmann, dyrektor zakładu doświadczalnego zbóż. Pewien właściciel ziemski, był stałym dostawcą młyna. W wilgotnym roku, mąka ze zboża, które dostarczył, okazała się tak złą w pieczywie, że dostawy zostały wstrzymane. Właściciel, nie mógł zrobić nic innego, jak tylko wysuszyć pozostałe zboże na aparacie, który znajdował się w pobliskiej miejscowości i oto po odstawieniu tego zboża, dostał zawiadomienie z młyna, że nigdy jeszcze przedtem nie dostarczył zboża, tak wydatnego w pieczywie.

Najważniejszą jednak rzeczą, jest wynalezienie praktycznego aparatu do suszenia, gdyż takiego właściwie nie posiadamy. Berliński zbożowy zakład doświadczalny, wprawdzie uzyskał w końcu po wielu nieudanych próbach, z zakładu do suszenia, zbudowanego przez firmę Büttner-Uerdingen, aparat, który pod każdym względem odpowiadał wymaganiom, jednak urządzenie takowego, okazało się zbyt kosztownem, by mógł być zastosowanym w mniejszych przedsiębiorstwach. Obecnie wiele umysłów pracuje nad wynalezieniem aparatu, przystępnego dla ludzi mniej zamożnych, mamy więc nadzieję, że problemat ten wkrótce rozwiązanym zostanie.

L. K...n

Ankieta parcelacyjna.

W poprzednim (25) numerze *Rolnika* donieśliśmy, iż w dniu 16 czerwca zebrała się w biurach Towarzystwa Gospodarskiego ankieta przez Komitet powołana w celu rozpatrzenia się i wydania opinii w sprawie parcelacyi.

Ruch parcelacyjny ogarnia szybkiem tempem coraz to większe obszary kraju, pociągając za sobą bądź to całkowite zanikanie obszarów dworskich, bądź to przynajmniej znaczne uszczuplenie większych gospodarstw.

Słusznie więc można uważać zjawisko pywyższe jako jedno z tych, które są nieposledniego społecznego i ekonomicznego znaczenia. Gdy przy tem wchodzi w grę także bardzo często materyalny interes nowonabywcy (przez możliwe nadużywanie dobrej wiary włościan) i równie wielkiej wagi nabiera sprawa pośrednictwa przy rozsprzedaży gruntow dworskich, łatwo pojąć, dlaczego Komitet pragnął poruszyć sprawę w gronie liczniejszem, aby usłyszeć zdania tak ziemian, jakoteż i reprezentantów instytucyj finansowych i nauki, zarówno co do znaczenia samego ruchu, jak i co do sposobu, w jakim możnaby w przyszłości ruch ten w ręce ująć i pokierować nim tak, by nie szkodę, ale pożytek przyniósł i społeczeństwu i gospodarstwu krajowemu.

W celu ułatwienia zadania ankiecie, na miesiąc przed jej zebraniem rozesłano członkom kwestyonarz, ułożony przez dra J a n a R o z w a d o w s k i e g o. Kwestyonarz ten zawierał cztery pytania główne, z których każde obejmowało szereg pytań ubocznych. Mianowicie:

I.

J a k i e s ą s z k o d l i w e s k u t k i, w y n i k a j ą c e z p a r c e l a c y i d z i k i e j w G a l i c y i w s c h o d n i e j?

1. Czy i o ile jest takim szkodliwym skutkiem rozbijanie zdrowych i żywotnych większych gospodarstw, lub też nieracyonalne ich okrawywanie przez parcelacyę lepszych' lub bliżej folwarku położonych łanów?

2. Czy i o ile jest nim marnowanie wartości w formie znoszenia dworskich zabudowań folwarcznych?

3. Czy i o ile jest nim niewłaściwe traktowanie lasów, należących do parcelowanych majątków?

4. Czy i o ile jest nim uniemożliwianie lub utrudnianie potrzebnych i racyonalnych melioracyj, a zwłaszcza drenowania przez parcelowanie łanów, wymagających drenowania bez dokonania tego ostatniego?

5. Czy i o ile jest nim powstawanie gospodarstw ekonomicznie słabych i nieżywotnych, a mianowicie czy to z powodu wielkości ich obszaru, czy z powodu jakości lub położenia przydzielonych im gruntów, czy wreszcie z powodu zbyt wysokiej ceny parcelacyjnej, lub zbytniego zadłużenia nabywców?

6. Czy i o ile jest nim powiększenie złej komasacyi gruntów, czy też może tylko zmniejszenie szans przeprowadzenia lepszego skomasowania gruntów w przyszłości?

7. Czy oprócz powyższych, towarzyszą dzikiej parcelacyi inne jeszcze szkodliwe skutki ekonomicznej natury?

8. Następnie, czy i o ile znikają wskutek parcelacyi we wschodniej Galicyi wielkie gospodarstwa i t. zw. dwory, względnie, czy i o ile skutek ów poczytać należy za społecznie szkodliwy?

9. Czy i o ile jest takim skutkiem zwiększenie się ilości proletaryatu rolnego, zwłaszcza w okolicach nie mogących mu dać wystarczającego zarobku w przemyśle lub górnictwie?

10. Czy i o ile jest nim nieracyonalne unormowanie stosunków publicznych nowopowstających osad, n. p. powstawanie gmin zbyt małych, albo też właśnie zbyt licznych, brak dostatecznego zaspokojenia potrzeb kulturalnych i t. p.?

11. Czy oprócz powyższych, towarzyszą parcelacyi we wschodniej Galicyi inne jeszcze szkodliwe skutki natury społecznej?

12. Czy towarzyszą jej może także skutki szkodliwe pod względem narodowym, a mianowicie jakie?

II.

W c z e m t k w i ź r ó d ł o p o w y ż s z y c h n i e d o m a g a ń? J a k i e s ą i c h p o w o d y?

A. Czy i o ile leżą one w charakterze, poglądach lub stosunkach majątkowych sprzedawców parcelacyjnych?

B. Czy i o ile leżą one w charakterze, poglądach lub stosunkach majątkowych nabywców parcelacyjnych?

C. Czy i o ile leżą one w tendencyach, sposobie postępowania, lub siłach finansowych pośredników parcelacyjnych, a to: a) osób prywatnych? b) instytucyj?

D. Czy i o ile leżą one w braku odpowiednich instytucyj pośredniczących?

F. Czy i o ile leżą one w braku odpowiedniej organizacyi kredytowej?

F. Czy i o ile leżą one w szkodliwych postanowieniach ustaw: a) cywilnych? b) administracyjnych? c) skarbowych?

G. Czy i o ile leżą one w braku odpowiednich przepisów ustawowych?

H. Czy i ole leżą one w postępowaniu państwowych organów wykonawczych?

III.

J a k i m i ś r o d k a m i u s t a w o d a w c z y m i, a d m i n i s t r a c y j n y m i l u b s a m o p o m o c y s p o ł e c z n e j, d a ł o b y s i ę i n a l e ż y p r z e c i w d z i a ł a ć p o w y ż e j w s k a z a n y m n i e d o m a g a n i o m?

IV.

W j a k i s p o s ó b n a l e ż y p r z y s t ą p i ć d o u r z e c z y w i s t n i e n i a ś r o d k ó w, m a j ą c y c h p r z e c i w d z i a ł a ć d z i k i e j p a r c e l a c y i?

a) Które z powyżej zaleconych środków uznać należy za najważniejsze?

b) Które z nich mają największe szanse szybkiego wprowadzenia w życie?

c) Które z nich należy starać się urzeczywistnić w pierwszym rzędzie, a to zarówno ze względu na jego znaczenie, jak i dla pomyślnych szans realizacyi?

d) W jaki sposób należy do tego przystąpić i komu poruczyć działanie?

e) Jakim ma być porządek i program dalszego postępowania?

Z tym wyczerpującym kwestyonarzem w ręku, z obmyślanemi już odpowiedziami i wnioskami — zebrali się członkowie ankiety w liczbie 23 w dniu oznaczonym. Z żalem zaznaczyć należy, że większość zaproszonych, bo 27, nie zjawiło się — nie przybył także referent i biegły znawca stosunków parcelacyjnych dr. Jan Rozwadowski.

Obecnymi byli:

B o c h e ń s k i F r a n c i s z e k, B i e l i ń s k i S t a n i s ł a w dr., D e s k u r J a n dr., D y d y ń s k i S t a n i s ł a w, G ł ą b i ń s k i S t a n i s ł a w dr., H o f m o k l dr., J a n k o S t e f a n z H o s z a n, K o m o r o w s k i S t e f a n hr., K o z ł o w s k i W ł o d z i m i e r z dr., K r u s z e w s k i W i n c e n t y, Ł a ż y ń s k i S t a n i s l a w, M e n c e l K a r o l, M a ł a c z y ń s k i A l e k s dr., M a n d l S t a n i s ł a w dr., N i w i c k i W ł a d y s ł a w, O c h e n k o w s k i W ł a d y s ł a w dr., P a w l i k o w s k i J a n dr., P r a g ł o w s k i A l e k s a n d e r, S e r w a t o w s k i W ł a d y s ł a w, S a w c z y ń s k i H e n r y k, S t o j o w s k i, T r e t e r A d a m, V i v i e n J a n, W i ą c e k W o j c i e c h, wreszcie dr. A u g u s t R o d a k i e w i c z jako prowadzący pióro i dr. J a n P a y g e r t, jako redaktor *Rolnika*. (C. d. n.)

Drobne wiadomości.

Stan zasiewów z połowy czerwca. (Ciąg dalszy p. nr. 25).
Rzepak *dobry:* Busk, Nowe Sioło, Rawa ruska;
średni: Niżankowice.

Pszenica *dobra:* Brzeżany, Busk, Nowe Sioło, Obertyn, Podbuż, Rawa ruska, Rożniatów, Rymanów, Śniatyn, Założce;
średnia: Dubiecko, Niżankowice, Złoczów;
mierna: Nadwórna.

Żyto *wyborne:* Obertyn;
dobre: Brzeżany, Busk, Niżankowice, Podbuż, Rawa ruska, Rożniatów, Rymanów, Śniatyn, Złoczów;
średnie: Dubiecko, Nadwórna, Nowe Sioło;
mierne: Założce.

O zasiewach jarych, okopowych i paszach, oraz o chmielu patrz str. 314.

Ministerstwa rolnictwa, austryackie i węgierskie, ogłosiły sprawozdania o stanie zasiewów w monarchii, w połowie czerwca. Zaznaczając, że brzmią te sprawozdania bardzo niepomyślnie, odsełamy czytelników po szczegóły do *Gazety Narodowej*, która w tym tygodniu podała je in extenso. Sami, dla braku miejsca, ograniczyć się musimy na szczegółowem podaniu własnych sprawozdań z wschodniej Galicyi (patrz strona 314).

Podłoga w stajni. *Der Landwirth* podaje następujący list pewnego gospodarza niemieckiego: „Od dwudziestu lat wyrzuciłem bruk z polnych kamieni ze stajni roboczej, a od lat dziewięciu drewnianą podłogę ze stajni, w której się mieszczą konie powozowe i wierzchowe. Wszystkie konie stoją na warstwie białego piasku, na 2 stopy grubej, która raz do roku, na wiosnę, bywa wywożona na łąki i trawniki jako nawóz, bardzo skutecznie pobudzający porost trawy. Przynosi to dla koni bardzo wielkie korzyści; koń bowiem stoi na miękkim i chłodnym gruncie, co na zdrowie kopyt i wogóle nóg bardzo korzystnie wpływa. W zimie nie zdarzają się nigdy zatratowania się albo obrażenia kolan lub bioder, tak pospolite u starszych zwłaszcza koni, wskutek raptownego wstawania i ślizgania się na twardej i śliskiej posadzce. Powietrze w stajni jest zawsze czyste, gdyż wystarcza od czasu do czasu warstwę piasku przesypać i dowieźć kilka wozów świeżego, który należy mieć zawsze w zapasie. Zaoszczędza się znacznie na kosztach kucia, gdyż konie, stojące na twardej podłodze w porze zimowej przez kilkanaście godzin z rzędu, niszczą podkowy nieraz więcej, niż na drogach. Unika się kosztów przebrukowywania lub zmieniania drewnianej podłogi, która niszczeje stosunkowo prędko wskutek zaciekającej w szpary i gnijącej tam uryny, co też szkodliwie zanieczyszcza powietrze. Koszt nawiezienia piasku i przekopywania go wynagradza się sowicie otrzymywanym, wybornym na łąki nawozem, w którym ani kropla uryny nie jest straconą. Jedna jest tylko niedogodność, a mianowicie ta, że niecierpliwe konie grzebią przedniemi nogami i wygrzebują doły, które potrzeba ciągle zrównywać. Takim koniom najlepiej dać grubą słomianą podściółkę.

Czy słusznie zwą kozę „krową ubogich?“ Znakomitą odpowiedź na to pytanie znajdujemy w jednem z niemieckich czasopism rolniczych.

Pewien proboszcz niemiecki pisze tam:

„Posiadam dwie kozy, jedną tutejszą, czterolatkę, białą, rogatą, drugą sprowadzoną ze Szwajcaryi, rasy saaneńskiej, białą, bez rogów, obecnie trzyletnią.

Karmę dla tych kóz zmuszony byłem przykupywać, i to w małych ilościach, bo na większe jednorazowe wkłady nie stać mię. Że zaś rachunki prowadzę dokładnie, więc mogę szczegółowo podać, wiele mnie utrzymanie tych dwóch kóz kosztowało, i jaki miałem z wydanych na nie pieniędzy pożytek.

Otóż w ciągu jednego roku wydałem: 1) za ubezpieczenie i pokrycie kóz 3·14 marek, 2) za lekarstwa, środki desynfekcyjne i wynagrodzenie pasterzowi 4·19 marek, 3) za naprawę przyborów stajennych 1·75 marek, 4) za sól 0·80 marek, 5) za siano, potraw i opłatę pastwiska 74·67 marek, 6) za mąkę kukurudzianą i bawełnianą 12·52 marek, 7) za śrótę lnianą 7·30 marek, 8) za kukurudzę i owies 17·25 marek, 9) za ziemniaki 9·90 marek, razem więc 131·52 marek, czyli 157 koron.

W powyższych wydatkach nie policzyłem dwukrotnego przywozu ściółki leśnej z lasów rządowych, natomiast w wydatkach na siano policzony jest koszt nawozów sztucznych, zakupionych na łąkę, którą świeżo wynająłem, a od których to pieniędzy pożytek dopiero w drugim roku mieć będę.

Wydatki więc na karmę policzone są bardzo wysoko, tak wskutek wydatku na nawozy, jak z powodu zakupna karmy w drobnej sprzedaży, i śmiało możnaby je na 120 marek, czyli 144 koron obniżyć.

W ciągu tego roku uzyskałem od kozy tutejszej 635, od szwajcarskiej 611, razem 1.246 litrów mleka. Zauważyć przytem trzeba, iż starsza koza obagniła (okociła) się zawcześnie i koźlęta zginęły, poczem, wbrew życzeniu memu, odparkała się na pastwisku i w końcu listopada przyprowadziła jedno koźlę. Młodsza koza dała mi w lutym dwoje koźląt, które ssały, i spotrzebowały co najmniej 100 litrów mleka, dała więc rzeczywiście w ciągu roku 711 litrów mleka.

Ponieważ mleko codziennie było mierzone i najskrupulatniej zapisywane, więc na liczbach tych można polegać i z nich widać tę znaczną przewagę kóz szwajcarskich nad tutejszemi, tem więcej, jeżeli uwzględnimy, że koza w roku czwartym i piątym doi się najlepiej.

Za mleko otrzymane od kóz, a które, nawiasem mówiąc, porównać można ze śmietanką z mleka krowiego, („trąci kozą“ zaś wtedy tylko, gdy się nie schludnie je utrzymuje, zwykle zaś jest bardzo smaczne) liczę po 16 fenigów czyli 20 groszy za litrę. W ten sposób rachunek wypadnie:

Od czterolatki:

1. za 635 litrów mleka po 16 fenigów	101·60 marek
2. za koźlątko	3·— „
3. za nawóz	5·— „
	109·60 marek

Od szwajcarskiej:

1. za 611 litrów mleka po 16 fenigów	97·76 marek
2. za dwoje koźląt	10·80 „
3. za nawóz	5·— „
	113·56 marek

Razem dochodu	223·16 marek
rozchodu	131·52 „
Czysty zysk	91·64 marek
czyli	109·50 koron

Rachunek ten uwidocznia, że pieniądz wyłożony na karmę dla tych dwojga nieocenionych zwierząt dał mi 70 od 100 procentu.

Czyż może ktokolwiek żądać lepszego oprocentowania? Ja nie pragnę nigdy w życiu mieć lepszych płatników!

Słusznie też zwą kozę „krową ubogiego!“ Potrzebuje ona jednak większego starania, dbałości, dobrego wyżywienia, którego jej dotychczas ludzie skąpią, a wtedy stanie się obfitem źródłem dobrego, a przedewszystkiem zdrowego pokarmu, jakiem jest mleko kozie“.

Do słów owego proboszcza nie dodamy żadnych uwag. Chcielibośmy tylko, aby każdy biedak, siedzący na morgu lub dwóch, przypomniał sobie, jak łatwo byłoby zapobiedz temu, by dzieciska postnych ziemniaków lub suchego chleba nie jadały. Pewnie skoczyłby po rozum do głowy i postarał się o tę „krowę ukogich“, przez głupców tylko „żydowską krową“ zwaną. *(Przewodnik Kółek Rolniczych.)*

Skórki królicze wchodzą w użycie obecnie w całym świecie. Używają ich zamiast skórek bobrowych, sobolowych, itp., i to na zarękawki, kołnierze, czapki i kożuszki. Do tego celu służą przedewszystkiem skórki z królików belgijskich, z których można robić piękne dywaniki. Jak liczne muszą mieć zastosowanie skórki królicze w Niemczech, świadczy najlepiej statystyka, która wykazuje, że przed trzema laty przywieziono do Niemiec (gdzie i tak wysoko stoi chów królików) 20.099 cetnarów metrycznych surowych skórek króliczych i zajęczych, za cenę 5,628.000 marek. Dowieziono je głównie z Belgii, Francyi, Austro-Węgier, Rosyi, Australii i Anglii. *(Głos rolniczy).*

Stan zasiewów jarych, okopowych i pastewnych oraz chmielu.

Posucha trwająca od połowy maja do połowy czerwca w połączeniu z tak zimnemi nocami, że 11. czerwca spadła temperatura poniżej 0, co nawet w naszym klimacie jest rzeczą niebywałą — podziałała na wszystkie zasiewy jare i trawy wprost zabójczo, tak, że dziś grozi krajowi naszemu klęska wielkiego nieurodzaju, braku paszy i słomy.

Poniżej podajemy w tabelce, jak się przedstawiają pojedyncze płody rolne w poszczególnych powiatach sądowych:

Powiat sądowy	Jęczmień	Owies	Strączkowe	Kartofle	Buraki	Koniczyna	Pastewne	Łąki	Chmiel
Bełz	średni	mierny	średni	średni	średni	zły	mierny	zły	—
Borszczów	dobry	średni	średni	dobry	dobry	średni	mierny	mierny	średni
Bóbrka	wyborny	dobry	dobry	wyborny	wyborny	wyborny	średni	mierny	wyborny
Brzeżany	średni	mierny	średni	dobry	dobry	średni	mierny	zły	[illegible]
Brzozów	mierny	mierny	średni	średni	średni	średni	mierny	mierny	średni
Budzanów	dobry	średni	dobry	dobry	mierny	średui	dobry	mierny	średni
Bukowsko	średni	dobry	średni	średni	dobry	zły	zły	średni	[illegible]
Busk	średni	średni	średni	dobry	dobry	średni	średni	zły	dobry
Chodorów	dobry	średni	średni	dobry	mierny	dobry	średni	mierny	—
Cieszanów	dobry	mierny	średni	dobry	—	zły	mierny	zły	dobry
Czortków	średni	średni	średni	dobry	mierny	średni	mierny	średni	—
Delatyn	dobry	średni	mierny	mierny	mierny	średni	mierny	mierny	—
Dobromil	średni	średni	dobry	dobry	średni	mierny	średni	zły	—
Dubiecko	mierny	średni	średni	średni	mierny	zły	mierny	mierny	—
Gliniany	średni	dobry	średni	dobry	dobry	mierny	średni	średni	—
Gródek	mierny	mierny	średni	zły	zły	średni	mierny	zły	—
Grzymałów	dobry	dobry	dobry	dobry	dobry	dobry	średni	dobry	dobry
Gwoździec	dobry	dobry	dobry	dobry	dobry	mierny	średni	średni	—
Halicz	zły	mierny	mierny	dobry	średni	mierny	średni	mierny	—
Horodenka	dobry	średni	średni	dobry	dobry	mierny	średni	średni	—
Jarosław	średni	mierny	mierny	dobry	średni	mierny	mierny	zły	dobry
Jaworów	dobry	dobry	dobry	dobry	—	dobry	dobry	średni	—
Jezupol	średni	dobry	dobry	dobry	dobry	średni	średni	średni	—
Kamionka Strumiłowa	średni	zły	zły	mierny	mierny	średni	mierny	zły	zły
Kołomyja	dobry	dobry	średni	dobry	średni	średni	średni	średni	—
Komarno	dobry	mierny	mierny	dobry	mierny	zły	mierny	zły	mierny
Kopyczyńce	dobry	dobry	dobry	dobry	średni	średni	średni	mierny	—
Kossów	dobry	wyborny	wyborny	dobry	dobry	wyborny	dobry	dobry	—
Kozowa	dobry	średni	średni	dobry	—	dobry	średni	dobry	—
Krakowiec	dobry	dobry	średni	dobry	średni	mierny	mierny	mierny	średni
Kulików	średni	średni	średni	średni	mierny	średni	średni	zły	—
Lisko	wyborny	dobry	dobry	wyborny	mierny	dobry	średni	zły	—
Lubaczów	mierny	średni	średni	dobry	średni	zły	mierny	zły	dobry
Lwów	dobry	dobry	średni	średni	średni	średni	średni	mierny	—
Łąka	średni	średni	średni	średui	—	średni	średni	średni	—
Łopatyn	zły	zły	mierny	średni	—	zły	zły	zły	zły
Medenice	dobry	dobry	zły	dobry	dobry	wyborny	—	dobry	—
Mielnica	dobry	dobry	dobry	wyborny	dobry	średni	średni	dobry	—
Mikołajów	średni	dobry	dobry	dobry	dobry	dobry	dobry	dobry	dobry
Mościska	dobry	średni	dobry	dobry	dobry	średni	średni	średni	dobry
Mosty wielkie	średni	mierny	średni	średni	średni	średni	średni	mierny	średni
Nadwórna	zły	dobry	średni	dobry	zły	mierny	mierny	zły	—
Niemirów	zły	zły	zły	zły	zły	zły	zły	zły	—
Niżankowice	średni	średni	średni	średni	zły	zły	mierny	mierny	—
Nowe Sioło	średni	średni	dobry	dobry	mierny	mierny	mierny	mierny	—
Obertyn	dobry	dobry	średni	średni	—	wyborny	średni	—	—
Ottynia	pobry	dobry	dobry	dobry	dobry	średni	średni	średni	—
Podbuż	średni	mierny	średni	dobry	średni	średni	średni	mierny	—
Podhajce	średni	średni	średni	wyborny	średni	dobry	dobry	mierny	—
Przemyśl	mierny	średni	średni	dobry	średni	średni	średni	zły	dobry
Przemyślany	wyborny	dobry	dobry	dobry	dobry	dobry	dobry	średni	—
Pruchnik	dobry	średni	dobry	dobry	dobry	średni	średni	zły	dobry
Radziechów	mierny	zły	zły	średni	mierny	mierny	zły	zły	średni
Rawa ruska	mierny	średni	mierny	średni	mierny	średni	mierny	zły	—
Rohatyn	dobry	średni	średni	średni	dobry	dobry	średni	średni	—
Rożniaków	dobry	dobry	dobry	dobry	dobry	średni	średni	średni	—
Rudki	średni	mierny	średni	średni	mierny	zły	mierny	zły	zły
Rymanów	mierny	zły	średni	średni	dobry	dobry	zły	mierny	—
Sądowa Wisznia	dobry	dobry	dobry	średni	średni	średni	średni	zły	—
Sambor	dobry	mierny	dobry	dobry	dobry	średni	średni	mierny	dobry
Sanok	średni	śrɔdni	dobry	dobry	dobry	mierny	średni	mierny	—
Sieniawia	mierny	dobry	mierny	mierny	mierny	mierny	mierny	mierny	—
Skole	średni	zły	mierny	dobry	średni	zły	zły	zły	—
Śniatyn	dobry	średni	średni	dobry	średni	średni	średni	—	—
Sokal	mierny	mierny	średni	dobry	średni	mierny	mierny	zły	średni
Szczerzec	średni	mierny	średni	średni	średni	dobry	dobry	zły	dobry
Stryj	średni	mierny	mierny	dobry	średni	średni	średni	mierny	średni
Tarnopol	dobry	średni	dobry	wyborny	zły	dobry	średni	dobry	—
Tłumacz	dobry	średni	dobry	dobry	średni	mierny	mierny	średni	—
Tłuste	dobry	średni	dobry	dobry	średni	średni	średni	—	—
Trembowla	średni	dobry	dobry	dobry	średni	mierny	mierny	średni	—
Ustrzyki	dobry	zły	mierny	dobry	mierny	mierny	mierny	dobry	—
Wiśniowczyk	dobry	dobry	dobry	dobry	dobry	dobry	dobry	średni	—
Wojniłów	średni	średni	średni	średni	średni	średni	średni	średni	—
Zaleszczyki	dobry	dobry	dobry	dobry	dobry	średni	średni	—	dobry
Załoźce	mierny	średni	dobry	dobry	średni	mierny	mierny	zły	mierny
Zbaraż	mierny	średni	średni	średni	—	średni	średni	średni	dobry
Zborów	dobry	średni	średni	dobry	średni	mierny	mierny	mierny	średni
Złoczów	mierny	mierny	zły	dobry	mierny	zły	zły	zły	—
Żydaczów	dobry	mierny	mierny	średni	mierny	mierny	mierny	zły	—

Pytania i odpowiedzi.

Pyt. 94. Czy jest możebnem obliczyć, ile potrzeba cetnarów torfu o wartości kalory-metrycznej 3.595, na wypędzenie 1 hektolitra wódki?

Czy w gorzelni opalanej torfem winno się zmienić palowisko, i w jaki sposób? *W. O.*

Pyt. 95. Proszę uprzejmie o podanie w *Rolniku* firmy we Lwowie, którąby wykonała sumiennie i praktycznie wiercenie studni wraz z pompą, (gdyż z Krakowa Nitsch i Ska wypadnie może drogo, policzywszy podróż tam i napowrót).

Odpowiedź na pyt. 91.

Do zniszczenia w zbożach gorczycy polnej, sinapis arvensis, używano dotąd, szczególnie we Francyi i Belgii, siarczanu żelaza lub miedzi w stanie rozpylonym.

Ponieważ jednak koszta nabycia konnych rozpylników były bardzo znaczne, zaczęto siarczan żelaza miałko zmielony rozsiewać wcześnie z rana na rosę, przez co osiągnięto w rezultacie ten sam skutek, co roczynem siarczanu, a koszta były znacznie niższe, i wynosiły, wedle sprawozdań pism fachowych wspomnianych krajów, do 16 franków na har, t. j. mniej więcej 8 koron na morg.

Wydatek ten znalazł, wedle wielokrotnych doświadczeń, nietylko pokrycie w zwyżce plonów z oczyszczonych w ten sposób z gorczycy pól, ale zwyżka ta przenosiła znacznie odnośne wkłady.

Doświadczenie uczy, że środek ten niszczy komórki roślinne gorczycy i łopuchy, nie uszkadza jednak bynajmniej tkanek roślinnych zboża, w którym chwasty te rosną.

Wobec doświadczeń odnośnych, wykonanych zagranicą już na wielką skalę, wartoby i u nas robić w tym kierunku próby.

Nowosiółki, w czerwcu. *Józef Jan Neuman.*

Ze stołu Redakcyjnego.

Bez winy redakcyi — musimy odłożyć reprodukcyę rycin, przedstawiających różne rasy królików w Bełzie u ks. Chmury hodowanych, do Nru 28 go, a koniec artykułu o suszarniach na chmiel nowego systemu do Nru 27 go (również ze względu na ryciny).

Wnemu Panu T. N. M. K. odpowiadamy, że cena prenumeracyjna *Rolnika* z *Gazetą mleczarską* wynosi obecnie 20 kor. rocznie. Gdy członkowie Towarzystwa płacący 10 kor. otrzymują pisma te bezpłatnie, normalna dopłata powinnaby wynosić 10 kor. rocznie.

Tytułem nadpłaty za *Rolnika* złożył Wny Agenor Łobodziński 10 kor.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Z targów zbożowych.

Lwów, dnia 23. czerwca. — Za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa 9·25—9·40, Pszenica nowa 7·50—8·00, Żyto gotowe 6·50—6·75, Żyto nowe 5·60—6·00, Owies obroczny gotowy 6·50 do 6·75, Owies obroczny na termina 5·00—5·25, Jęczmień browarniany 6·25—6·50, Rzepak 8·80—9·10, Lnianka 8·00—8·25, Groch do gotowania 7·50—9·00, Wyka 4·50—5·00, Bobik 5·50—5·80, Kukurudza 6·25—6·50, Chmiel nowy za 56 kilo 150·00—155·00. — Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy 21·00—21·25, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 13·50—14·00.

Stanisławów, 16. czerwca 1904. W koronach za 100 kg. Pszenica 18·00, Żyto 14·00, Jęczmień browarniany 12·00, Jęczmień pastewny 00·00, Owies dworski 11·60, Owies obroczny 11·10, Groch 20·00, Bobik 14·00, Wyka 11·20, Kukurudza 13·00, Proso 13·00, Konicz czerwony 00·00, Konicz biały 180.

Spirytus kontyng. za 1 hl. 44·00.

Masło deserowe za 1 klgr. 3·00, Masło solone 2·20, Jaja za 1 kopę 2·40, Mleko za 1 litr 00·16, Ser za 1 klgr. 00·48.

Słoma za 100 klgr. w okłotach 4·80, Siano za 100 klgr. 6·50.

Sanok, 21. czerwca. W koronach za 100 kg. Pszenica 17·80—18·20, Żyto 14·40—14·50, Jęczmień browarniany 13·50—14·00, Jęczmień pastewny 12·00—12·40, Owies dworski 13·00—14·00, Owies obroczny 12·50—14·20, Groch 14·00—24·00, Bobik 15·00—16·00, Wyka 14·00—14·00, Kukurudza 14·00—14·20, Proso 16·00—16·00, Konicz czerwony 80·00—80·00, Konicz biały 90·00—100·00.

Masło deserowe za 1 kg. 1·60, Masło solone 1·40—1·40, Jaja za 1 kopę 2·40—2·40, Mleko za 1 litr 0·10, Ser za 1 kg. 0·40.

Słoma za 100 kg. 4·40—5·00, Siano za 100 kg. 5·40—5·40.

Kraków, 21. czerwca 1904. Płacono za 100 kg. netto: Pszenica biała od 18·40 do 18·90 K. Pszenica czerwona i żółta od 18·20 do 18·90. Żyto krajowe od 14.00 do 14·60. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień na krupy od 13·50 do 14·50. Owies z opłatą akcyzową od 14·20 do 15·00. Groch od 14·50 do 24·—. Tatarka od 15·20 do 16·20. Proso od 10·50 do 12·—. Fasola od 18·60 do 26·—. Jagły od 22·— do 28·—. Siano od 6·40 do 7·60. Słoma od 4·80 do 5·20. Koniczyna od 8·40 do 8·80. Ziemniaki za hektolitr od 5·20 do 5·60. Jaja za kopę od 2·40 do 2·80. Masła za 1 kg. od 1·40 do 1·80. Masła za garniec od 5·— do 6·—. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od —·— do 190·—. Okowita na 75% Tralesa do 150·—. Kukurydza za 100 klg. od 13·40 do 14·40. Wyka od 11·— do 12·—.

Wiedeń, d. 21. czerwca. Pszenica 9·55 do 9·95, Żyto 7·— do 7·15, Kukurudza 5·50 do 5·70, Owies 6·— do 6·25, Rzepak 10·50 do 10·75.

Budapeszt, dnia 22. czerwca 1904. Kurs w koronach i po 50 kg. — Pszenica na październik 8·99 do 9·—. Żyto na październik 6·75 do 6·76. Owies na październik 6·07 do 6·08. Kukurydza na lip. 5·34 do 5·35, na sierp. 0·— do 0·—. Rzepak na sierpień 10·45 do 10·55. Usposobienie spokojne.

Sprawozdanie z handlu nasion B. Hozakowskiego.

Toruń, 20. czerwca 1904. Płacono za 50 *klg* w partyach markami: Koniczyna czerwona I. 50—60, Koniczyna biała I. 50—65, Seradela 6—7, Rajgras angielski (życica) 20—22, Rajgras włoski 24—25, Tymoteusz 20—25, Sporek 9—11, Rzepak latowy 12—16, Gorczyca żółta 8—11, Łubin żółty 4·50, Łubin niebieski 4·25, Mieszanki traw na trawniki 36—42.

Cennik produktów wiejskich

na targu lwowskim od dnia 17. do 23. czerwca 1904.

A. Mleko słodkie niezbierane za 1 litr 20 hal.; mleko słodkie zbierane 0—8 hal.; mleko kwaśne 9 hal.; śmietanka słodka od 54 do 65 hal.; śmietana kwaśna 72 hal. Masło deserowe za 1 *klg* K. 2·50; masło świeże K. 2·35; masło kuchenne K. 2·00; ser osełkowy K. —·60; ser dzierzkowy K. —·52; bryndza K. 1·24.

B. Sadło za 1 *klg* K. 1·60; smalec K. 1·74; słonina świeża K. 1·58; słonina wędzona K. 1·70.

C. Ryby świeże za 1 *klg* K. 2·84.

D. Jaja za parę 8 hal.; jaja za kopę K. 2·20.

E. Mięso wołowe za 1 *klg* od K. 1·08 do 1·60; cielęcina K. 1·10; baranina K. 1·22; wieprzowina K. 1·24.

F. Indyki za parę K. 16·00; gęsi K. 8·60; kapłony K. —·—; kurczęta K. 2·00; kaczki K. 6·—.

G. Groch łuszczony za 1 *klg* 33 hal.; fasola biała 20 hal.; mak 60 hal.

H. Kartofle stare za 100 *klg* K. 4·20; kartofle młode za 1 *klg* K. 26.

Targi na bydło, konie i trzodę chlewną.

Lwów d. 22. czerw. 1904. Na dzisiejszy targ spędzono bydła opasowego 161 sztuk. Płacono za woły 63—71 kor., za cielęta 56—68 kor. za buhaje 62—67 kor., za krowy 65—66 kor., za jałownik 56—62 kor., za świnie płacono 84—92 kor. za 100 kg. żywej wagi. Koni przyprowadzono 454 sztuk, płacono 25—240 kor.

Kraków, dnia 21 czerwca. Z miejskiej centralnej targowicy. Na dzisiejszy targ spędzono: Bydła rogatego rosłego 54 sztuk, Jałownika 18 sztuk, Cieląt 339 sztuk, Nierogacizny 138 sztuk, Razem 549 sztuk. — Woły płacono po 68—70 kor., krowy po 62—67 kor., buhaje po 68—72 kor., cielęta po 70—76 kor. za 1 cetnar metryczny żywej wagi. — Cielęta za sztukę po 24—45 kor., nierogaciznę tuczną po 116—130 kor. za 1 cetnar metryczny żywej wagi. — Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 533 sztuk, na eksport bydła rogatego 19 sztuk, nierogacizny 00 sztuk, pozostało do drugiego targu 00 sztuk.

Wiedeń, d. 21. czerwca. — Na poniedziałkowy targ spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź ogółem 4719 sztuk. W tem było z Galicyi 347 sztuk, z Bukowiny — sztuk. Przebieg targu spokojny. Ceny niezmienione. Niesprzedanych pozostało 58 sztuk.

Wołów z Galicyi sprzedano: 86 sztuk po 68—73 koron, 220 sztuk po 74—78 kor., 19 sztuk po 79—81 kor.

Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 70 do 82 kor., krowy podtuczone po 62 do 72 kor., bydło chude po 44 do 69 kor. Wszystko licząc za cetnar metryczny żywej wagi.

Wiedeń, d. 22. czerwca.

Sprawozdanie z targu nierogacizny nie nadeszło.

Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Redaktor odpowiedzialny: ***Dr. Jan Paygert.***

Oddział Tow. Gosp. Stryj

ma do sprzedania używane, dobrze utrzymane:

3 pogłębiacze silne (prawie nowe) . à 40 K.
1 bronę sprężynową do perzu . . 80 „
1 tarko koniczyny kieratowe . . 200 „
3 czteroskibowce Claytona NSP . à 80 „
1 dwuskibowiec Hofherra ZPL . . 60 „
2 pary pras Blunta do zielonej paszy z dźwigniami etc. razem 200 „

218 1—3

Bagry i taczki żelazne!

Na kupno i najem!

Koleje wązkotorowe

Szyny, Tory przenośne, Rozjazdy, Wózki rozmaitej konstrukcyi, Zwrotnice, Lokomotywy, Złożenia osiowe, Łożyska, Śruby, Gwoździe, i t. d.

E. GIEŁDZIŃSKI — Wiedeń I.

GENERALNY ZASTĘPCA dla Galicyi i Bukowiny:

MAKS GELLES

ul. Podlewskiego 5.

LWÓW.

Kosztorysy gratis i opłatnie!

Katalogi gratis i opłatnie!

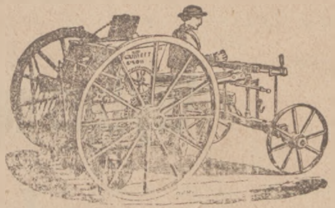
223 1—10

Najwyższe odznaczenia w dobrach Jego c. i k. Mości i od król. węg. domen państwowych, od c. k. Towarz. gospod. i Wys. Ministerstwa rolnictwa w Wiedniu, od Akademii wynalazków w Paryżu i liczne referencye w kraju.

Fabryka maszyn F. WICHTERLEGO

poleca jako długoletnią specyalność znakomite siewniki rzędowe uniwersalne:

„Montania“ system tarcz spiralnych i **„Ideal“** system kółek przesuwalnych

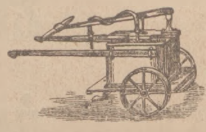


sieją wszelkie gatunki zboża, tak na równinach, jak na pochyłościach, bez zmiany kółek, bez żadnej manipulacyi i bez względu na jakiekolwiek szarpnięcia i są dziś bezsprzecznie **najlepszemi** maszynami. — Polecamy również wyborne **młocarnie z kulowemi panewkami, kryte kieraty, pługi, młynki, wialnie, siewniki szerokorzutne** i t. p. — po cenach i warunkach bardzo przystępnych.

Jeneralna Reprezentacya dla Galicyi i Bukowiny:

J. NEUBERGER i Ska — we Lwowie

ul. Grodecka l. 53. w domu własnym.

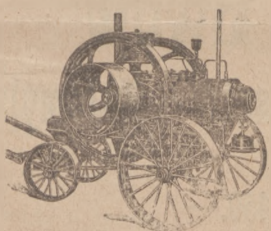


Na składzie utrzymujemy także: sikawki ogniowe, wagi na bydło i do spirytusu, cyrkularki, pompy studz. i do spirytusu, kasy ogn., kosiarki do gazonów, windy, naczynia kowalskie, miechy, bormaszyny, maszyny do szycia domowego, płachty nieprzemakalne i t. p. 219, 1—12

Dwutaktowe **MOTORY i LOKOMOBILE** szwedzkie

„Avance”

na naftę, benzynę, spirytus lub surową **ropę** pracujące **60%** taniej od wszystkich innych silnie.



Najprostsza konstrukcya.
Bez wentyli i sprężyn.
Bez lampy i zapału elektrycznego.
Zapał kompressyjny.
Samoczynnie się czyszczące.
Samoczynnie się smarujące.
Niesłychanie dokładna regulacya.
Absolutnie bezwonne i zabezpieczone od kurzu.

Jedyne, które pędzone surową ropą nie zanieczyszczają się, gdyż są automatycznie przedmuchiwane.

153. 12—26 DOSTARCZAJĄ

CHYLEWSKI, HRUBY i SP.

Biuro techniczne i Zakład instalacyjny dla wodociągów, ogrzewalń centr., studzien, kanalizacyi

Adres tel. Chylewski, Lwów. — LWÓW — Ulica Kopernika l. 15 a.

Z Drukarni „POLONIA" — Lwów, ul. Trzeciego Maja 11.

DODATEK do Nr. 26. „ROLNIKA"

z dnia 24. czerwca 1904.

Z KOMITETU.

Z Sekcyi hodowlanej.

Zawiadamiamy niniejszem P. T. hodowców, że komisya nasza wyjedzie w sierpniu b. r. do Szwajcaryi, w celu zakupna bydła rozpłodowego rasy Simmenthal, potrzebnego dla obór zarodowych.

Zgłoszenia o zakupna prywatne przyjmujemy najpóźniej do końca lipca — z dokładnem podaniem żądanych szczegółów co do wieku, maści, kierunku chowu i maximum ceny.

Zadatek do złożenia 600 koron od sztuki.

SPRAWY TOWARZYSTWA.

PROTOKÓŁ

z dziesiątego (zwyczajnego) posiedzenia Komitetu c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego, które się odbyło dnia 11. czerwca 1904 r.

(Dokończenie.)

Prócz tego, na kontrolę mleczności kor. 10.000.

VII. Na chów zwierząt, a mianowicie:

a) na konie kor. 40.000,

b) na bydło kor. 160.000,

c) na świnie kor. 40.000,

d) na owce kor. 12.000,

e) na kozy kor. 4.000,

f) na drób kor. 10.000,

upoważniając Prezydyum, aby w porozumieniu z Sekcyą chowu drobiu wniosek uzasadniło,

g) na hodowlę ryb i raków kor. 8.000,

h) na pszczelnictwo kor. 4.500,

i) na wystawę targową bydła rozpłodowego kor. 6.000,

k) na kursa weterynaryi i kucia koni kor. 4.000.

Następnie przedkłada Przewodniczący wnioski subwencyjne do kraju na rok 1905, które *uchwalono* z tem, że mają być przedłożone Wydziałowi krajowemu z prośbą o wstawienie do budżetu, a ewentualnie wniesione do Wysokiego Sejmu. A mianowicie:

I. Na koszta administracyjno:

a) prócz dotychczasowej dotacyi w kwocie kor. 16.000, jeszcze

b) dla Oddziałów Towarzystwa kor. 10.000, i

c) na referenta rolniczego kor. 6.000,

ze względu, że c. k. Towarzystwo Rolnicze krakowskie na ten cel 4.000 kor. otrzymuje.

II. Na cele naukowe rolnicze:

a) na szkołę chmielarską w Staremsiole kor. 2.000,

b) na szkołę ogrodniczo-pszczelniczą na Wulce kap. kor. 3.500,

z tem, że kwota ta zostanie zerezerwowana aż do czasu, kiedy c. k. Rząd dostarczy funduszów wystarczających na reorganizacyą tego zakładu,

c) na wydawnictwo *Rolnika* i *Gazety mleczarskiej* kor. 4.000,

uzasadnienie tej pozycyi powierza się redaktorowi dr. Paygertowi Janowi,

d) na stacyę doświadczalną maszyn i narzędzi rolniczych kor. 2.000,

z prośbą o zarezerwowanie tej kwoty aż do czasu, kiedy katedra mechaniki rolniczej na Akademii dublańskiej obsadzoną zostanie,

e) na kursy weterynaryi i kucia koni kor. 1.500.

III. Na produkcyę roślin, a w szczególności na podniesienie uprawy i wyprawy lnu i konopi kor. 1.000.

IV. Na mleczarstwo, a w szczególności na kontrolę mleczności kor. 5.000.

V. Na chów zwierząt, a mianowicie:

a) na konie kor. 60.000,

z tego kor. 20.000 dla c. k. Towarzystwa Rolniczego krakowskiego,

b) na bydło kor. 60.000,

c) na świnie kor. 12.000,

d) na owce i kozy kor. 2.000,

e) na hodowlę ryb i raków kor. 2.500,

f) na wystawę targową bydła rozpłodowego kor. 3.000,

g) na koszta szczepienia tuberkuliną kor. 5.000,

h) na koszta utrzymania instruktora chowu bydła koron 4.000.

Na wiec mleczarski, zwołany do Krakowa na 14 b. m., *uchwalono* wydelegować pp.: ks. Lubomirskiego Andrzeja, ks. Sapiehę Władysława i Turnaua Jerzego; zaś do komisyi dla oceny masła pp.: br. Wattmana Hugona i Bielikiewicza Michała.

Następnie odczytano protokoły z ostatnich dwóch posiedzeń Komitetu, które się odbyły dnia 30 kwietnia, a względnie 30 maja b. r. („Dodatek" do *Rolnika* nr. 19, 20 i 22) i *przyjęto do wiadomości* z tem, że w ustępie czwartym sprawozdania Sekcyi sadowniczo-ogrodniczej z dnia 30 kwietnia b. r. należy pod koniec czytać: „w sprawie wysłania delegatów ogrodnictwa do Rady przemysłowo-rolniczej w Wiedniu".

Przechodząc do porządku dziennego, *uchwalono* na wniosek sprawozdawcy Sekcyi hodowlanej Schnella Oskara:

1. Zwołać ankietę hodowlaną w jesieni b. r.

2. Wydelegować do wyjazdu do Szwajcaryi w sierpniu b. r. po zakupno bydła rasowego pp.: Schnella Oskara, inspektora Fedorowicza Kazimierza i weterynarza.

3. Opracować memoryał do Wysokiego Sejmu w sprawie chowu koni.

4. Założyć, w miarę możności jeszcze w r. b., owczarnię zarodową Oksfordów u Łukasiewicza Zygmunta w Michałkowie (Oddział pokucki).

Na wniosek sprawozdawcy Sekcyi ekonomicznej JW. Prezesa dr. Włodzimierza Bolesta Kozłowskiego *uchwalono:*

1. Wnieść odpowiednie pisma w sprawie wyjednania filii Banku austro-węgierskiego dla Jarosławia, i zaprowadzenia wagi decymalnej wozowej na stacyi kolejowej w Bobrówce.

2. Powierzyć referat w sprawie rezolucyi Rady powiatowej tarnowskiej, dotyczących spraw wodnych, JW. Prezesowi dr. Włodzimierzowi Bolesta Kozłowskiemu; referat zaś w sprawie budowy kolei lokalnej Złoczów-Sassów-Usznia dr. Paygertowi Kornelowi; referat wreszcie w sprawie zawodowych organizacyi rolniczych referentowi przy komitecie dr. Rodakiewiczowi Augustowi.

3. Zwrócić się, w myśl wniosku prof. dr. Pawlika Stefana do gminy miasta Lwowa o zaprowadzenie automatycznej wagi wozowej przy rogatce Żółkiewskiej.

Na wniosek sprawozdawcy Sekcyi rolniczej dr. Krzysztofowicza Mikołaja *uchwalono:*

1. Odpowiedzieć c. k. Radzie szkolnej w sprawie zużycia subwencyi rządowej na dopełniające kursy rolnicze przy szkołach ludowych, aby w myśl swych propozycyi zarezerwowała 800—900 kor. na nabycie suszarek, bądź Rożańskiego, bądź Nechvile'a, które uprzednio, z polecenia Komitetu, w Zaleszczykach dokładnie wypróbowane zostaną.

2. Zatwierdzić umowy zawarte przez dr. Szyszyłowicza Ignacego z prof. Rylskim Tomaszem co do napisania podręcznika pod tytułem: „Wskazówki użycia narzędzi i maszyn rolniczych"; dalej z prof. Kuhlem względem podręcznika: „Budownictwo wiejskie", wreszcie co do wydawnictwa zeszytami przez tegoż

profesora „Stan budynków gospodarskich“, i powierzyć dr. Szyszyłowiczowi sfinalizowanie pomienionych układów.

3. Delegować do komisyi mającej się zająć oceną planów na stajnię dla bydła rogatego, przedłożonych na skutek rozpisanego przez Komitet konkursu, pp.: dyr. Frommla Juliusza, Turnaua Jerzego i prof. Weissa.

4. Odnieść się do czeskiego oddziału Landeskulturrat w Grazu z prośbą o udzielenie nam wszelkich publikacyi, instrukcyi i pism, dotyczących ochrony robotników od wypadków przy użyciu maszyn rolniczych.

Na wniosek sprawozdawcy Sekcyi sadowniczo-ogrodniczej br. Brunickiego Juliana *uchwalono:*

1. Dostarczyć jesienią b. r. drzewek Oddziałom: rohatyńskiemu 300 sztuk, nadwórniańskiemu 100 sztuk a stanisławowskiemu 200 sztuk, za łączną kwotę 350 koron, prócz tego rozdzielać między Oddziały, w miarę zgłoszeń, subwencyę na drzewka, nie przekraczającą łącznej kwoty 1.000 kor.

2. Kurs warzywnictwa w Stanisławowie wyznaczyć z wiosną roku 1905, i w tymże czasie zadość uczynić życzeniu Oddziału sokalskiego.

3. Wezwać Towarzystwo pszczelniczo-ogrodnicze nauczycieli okręgu łańcuckiego do przedłożenia prośby o subwencyę na kursy, stosownie uzasadnionej, którąby wniesiono do c. k. Ministerstwa.

4. Sprowadzić dwie suszarki od Nechvile'a z Wiednia, a to średnią i największą, i prosić pp.: Traczewskiego, Poluszyńskiego i ks. Głodzińskiego by się ich wypróbowaniem zajęli i zdali z tego sprawę.

5. Odnieść się do prof. Ciesielskiego Teofila o wyjaśnienie, jakim tytułem i komu wysłał drzewka w roku 1903.

6. Delegować na posiedzenie wystawowego komitetu Towarzystwa ogrodniczego, jakie się ma odbyć w Krakowie dnia 15 b. m., br. Brunickiego Juliana, i zaprosić Oddziały do wzięcia udziału w wystawie ogrodniczej, która ma się odbyć z początkiem października, wyznaczając do rozdzielenia dwa dyplomy honorowe, kilka medali srebrnych i bronzowych i 200 koron w gotówce dla wystawców malorolnych, z tem, że zaopiekowanie się całą sprawą powierza się delegatowi Komitetu br. Brunickiemu Julianowi.

7. Zwrócić się do Wydziału krajowego z prośbą o udzielenie subwencyi w kwocie 300 koron na obesłanie wystawy ogrodniczej w Düsseldorf.

8. Zaprowadzić księgę rozsprzedaży drzewek z wykazem rezultatów ze sadzenia uzyskanych, na podstawie kwestyonaryusza opracować się mającego.

Na wniosek sprawozdawcy Sekcyi administracyjnej br. Brunickiego Juliana (w zastępstwie) *uchwalono:*

1. Powierzyć referat w sprawie osobnego kursu gospodarstwa domowego dla dziewcząt wiejskich przy szkole 2-klasowej w Sadach pod Trembowlą dr. Szyszyłowiczowi Ignacemu, a referat w sprawie umożliwienia uczniom średnich szkół rolniczych wstępu na Hochschule für Bodenkultur w Wiedniu prof. Mikułowskiemu-Pomorskiemu Józefowi.

2. Przejść do porządku dziennego, z powodu braku funduszów, nad prośbą Towarzystwa wzajemnej pomocy kapłanów o subwencyę na budowę kościoła w Worochcie.

3. Poruczyć do załatwienia prezydyalnego sprawy podwyższenia remuneracyi Doskocza Mikołaja i Zakrzewskiej Maryi, jak również podania o udzielenie urlopów.

Następnie zdaje sprawę hr. Szeptycki Kazimierz z przebiegu rozpraw na zjeździe producentów rolniczych spirytusu, który się odbył w Wiedniu dnia 29 maja b. r. Wywód szczegółowy przedstawił historycznie przebieg sprawy, z uwydatnieniem wszelkich perypecyi, jakie sprawa kontyngentu przechodziła. Dla nowopowstałych gorzelń wydzielono 61.000 hektolitrów, uzyskując je w ten sposób, że gorzelnie przemysłowe oddały ze swego kontyngentu $16^1/_2$%, a gorzelnie rolnicze $3^1/_2$%. W tej mierze *uchwalono*, na wniosek dr. Paygerta Kornela: Chcąc choć w części wynagrodzić tę niesłuszność, że i gorzelnie, które w stosunku do obszaru do nich należącego, są najgorzej kontyngentem obdzielone, mają część jego na rzecz nowo powstałych oddać — należy z kontyngentu rozporządzalnego dwie trzecie zarezerwować dla tych gorzelń, których kontyngent stały jest nieproporcyonalnie małym wobec obszaru roli i łąk do nich należących, mianowicie dla gorzelń mających mniej niż jeden hektolitr na har policzalnej przestrzeni.

Na wniosek zaś Schnella Oskara *uchwalono:* Zwrócić się do c. k. Dyrekcyi skarbowej we Lwowie z prośbą, aby powołani do oznaczania miary udziału w kontyngencie (Beteiligungsmassstab) dla poszczególnych gorzelń, powstałych od roku 1900 do 1904, uwzględniali skrupulatnie policzalną przestrzeń gruntów.

Po przyjęciu wreszcie do wiadomości sprawozdania Komisyi handlowej, złożonego przez JW. Wiceprezesa Viviena Jana, z którego rozwój pomyślny tego działu Towarzystwa naszego był widocznym, ogłasza Przewodniczący dalszy ciąg posiedzenia za ściśle poufny, i zamyka je, po załatwieniu, o godzinie 9 wieczorem.

Przegląd czasopism.

Tygodnik rolniczy w nr. 25 podaje: referat St. Fihausera: „Akcya hodowlana w Nowosądeckiem“. — Dr. Z. z L. Taszyckiego: „Taryfy i refakcye kolejowe dla paszy bydlęcej“. — Wreszcie „O zaopatrzeniu urzędników gospodarczych“.

Ziemianin w nr. 25 drukuje, prócz dalszych ciągów artykułów zamieszczonych w poprzednich numerach, Tadeusza Chrząszcza: „Chleb“. — „O dojrzewaniu zboża“. — „O mleku przetlenionem“ (z *Przeglądu mleczarskiego*) i w fejletonie „Ryszard Cobden“.

Gazeta rolnicza w nr. 24 podaje: Al. Makowskiego: „Zastosowanie denaturowanego spirytusu“; — J. Ostromęckiego: „W sprawie przyszłości hodowlanej naszego bydła“ — oraz dalsze ciągi i dokończenia artykułów z poprzednich numerów.

Dobra gospodyni w nr. 24 drukuje: Maryi Cz.: „Koronkarstwo, jako nowa gałąź przemysłu domowego“. — M. Stempkowskiej-Kozierskiej: „W sprawie uświadamiania młodzieży“. — A. Byszewskiego: „Pochodzenie i rasy świń“ — „Jasne Brahmy“.

ADRIANCE lekko chodzące, **oryginalne amerykańskie kosiarki, żniwiarki i wiązałki,** z elewatorem i bez elewatora.

AVANCE **szwedzkie motory naftowe,** nader prostej konstrukcyi, bez sprężyn i wentyli, niezawodne w działaniu.

MÉLOTTE **oryginalne belgijskie centryfugi mleczarskie,** najlepsze i najpraktyczniejsze z centryfug dziś istniejących.

OSBORNE **oryginalne amerykańskie brony sprężynowe i talerzowe,** znakomite do uprawy roli.

205. 3—8 oraz wszelkie inne

MASZYNY I NARZĘDZIA ROLNICZE

Z NAJPIERWSZYCH I NAJLEPSZYCH FABRYK.

Nawozy sztuczne

pod gwarancyą najlepszej jakości i pełnej zawartości składników pokarmowych,

dostarcza najtaniej

ZWIĄZEK HANDLOWY „KÓŁEK ROLNICZYCH“

w Krakowie Pijarska 4 — **we Lwowie** Kopernika 2.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Zarzad dóbr Zameczek, poczta Żółkiew i stacya kolejowa, ma do sprzedania 200 kilo „Furniferu“. Rzepy pastewnej. Buhaje i Buhajki rasy „Schwytzer“ pełnej krwi. 2 psy dwumiesięczne rasy „Leonberger“. 207. 2—3

Buhajki rasy oldenburskiej 4-miesięczne i młodsze do sprzedania. 203 2—3.

Zarząd dóbr Boguchwała.

Dla stajen. Celem urządzenia małej kolejki do rozwożenia karmy i wywożenia nawozu, dostarcza tanio **szyn kolejkowych, obrotnic, wózków, itp., firma Juliusz WEISS,** reprezentacya fabryk kolejek wąskotorowych. Lwów, Chorążczyzna 17. 212. 1—3

Ekonom, rządca, praktyk, 42 lat, żonaty, pilny, energiczny i zdrowy, zarządzał samoistnie większemi folwarkami na Szlązku, w zachodniej i wschodniej Galicyi — poszukuje takiej samej posady lub pod zarząd.

I. Then, Tarnopol, ul. Brodzka. 1̲8. 3—5

Zarząd dóbr Żabińce, poczta Probużna, ma na sprzedaż cztery buhajki czystej rasy Schwytz, od krów mlecznych, wieku 10 miesięcy — po 80 halerzy za kilogram żywej wagi. 220. 1—4

Dla chmielarzy!

Mam na sprzedaż przeszło 1.500 metrów płótna rzadkiego, do suszenia chmielu. Płótno używane. Cena niska. 222. 1—2

Probostwo Brzeżańskie ob. łac.

Zarząd dóbr Podhajczyki Justynowe, poczta Trembowla, ma na sprzedaż dwie pary osłów. 221. 1—3

Rządca, ekonom, lat 26, żonaty, bezdzietny, z 9-letnią praktyką w większych majątkach, wszechstronnie wykształcony, przytem bardzo energiczny, pracowity i uczciwy, przyjmie posadę rządcy, ekonoma, kontrolora lub magazyniera pod skromnymi warunkami, obiecując dać większy dochód jak poprzedni — zaraz, lub od 1 lipca. — Posadę mogę objąć samoistnie lub pod zarząd. Wyjadę chętnie do Rosyi lub Bessarabii. — Żona może udzielać lekcyi, jako nauczycielka. — Łaskawe zgłoszenia pod „Gospodarz“, poste restante Stanisławów. 217. 1—1

Części zapasowe zawsze na składzie w Krakowie, lub w Pradze.

ORYGINALNE AMERYKAŃSKIE FABRYKATY

MASSEY-HARRIS

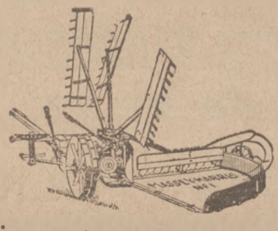
KANADA.



Żniwiarko-wiązałki

5 stóp szerokości roboczej z wózkiem transportowym.

Na ostatnim konkursie urządzonym w Berezowicy pod Tarnopolem wiązałka Massey-Harris otrzymała najwyższą i jedyną nagrodę t. j. medal srebrny c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego.



Żniwiarki New Imperial



Kosiarki New Brantford.



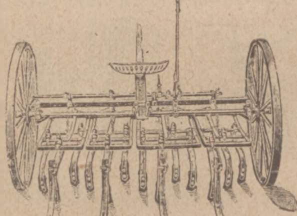
Szpagat Manilla najlepszej jakości.

Wyłączne zastępstwo

oraz

Skład na Galicyę

posiada dom rolniczy



KULTYWATORY

o stalowej ramie z siewnikami szerokorzutnymi.

216. 2—7

ERNEST BAHLSEN, w Krakowie.

Katalog z opisem i warunkami na żądanie.